WOJEWÓDZKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA w Szczecinie

Kurier Szczeciński

PIĄTEK, 5
SOBOTA, 6
LISTOPADA
1971 ROKU

WYD. A B

26·IV·1945
NIE RZUCIM ZIEMI SKĄD NASZ RÓD

Nr 259 (8441) Rok założenia 1945 Cena 50 groszy

Jutro galowy koncert w Filharmonii

Społeczeństwo Szczecina w 54 rocznicę Października

JAK CO ROKU, mieszkańcy Ziemi Szczecińskiej przygotowują się do uroczystych obchodów rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej.

TEGOROCZNE uroczystości rozpoczęły się kilka dni temu i trwać będą do 7 listopada.

Program obchodów przedstawia się okazale: **okolicznościowe akademie, apele i wieczornice w szkołach i zakładach pracy — z udziałem weteranów Rewolucji i zaproszonych przedstawicieli Armii Radzieckiej, liczne imprezy artystyczne i kulturalne jak Dni Książki czy Dni Filmu Radzieckiego. Kulminacyjnym punktem obchodów będzie jutrzejszy koncert galowy w sali Filharmonii.**

W sobotę zostaną też zaciągnięte warty honorowe żołnierzy polskich i radzieckich przy Pomniku Wdzięczności na pl. Lotników i Pomniku Braterstwa Broni na Cmentarzu Centralnym. Delegacje zakładów pracy, instytucji i szkół złożą w tym dniu u stóp pomników wieńce i kwiaty.

Znad Zatoki Bengalskiej nadciąga kolejny cyklon...

Stanowi Orisa grozi nowy kataklizm

DELHI PAP. Indyjski stan Orisa, nawiedzony niedawno przez straszliwy cyklon, który przypuszczalnie spowodował śmierć około 25 tys. osób, stoi w obliczu groźby nowego kataklizmu.

ZNAD Zatoki Bengalskiej zbliża się ku niemu kolejny sztorm, o sile **„osiągającej proporcje cyklonu"**. Z piątkowych doniesień z Delhi wynika, że obecnie jego ośrodek znajduje się w odległości około 220 km na północny zachód od portu Blair na wyspie Andaman, a sztorm przesuwa się w kierunku stanu Orisa.

AKTUALNIE w stanie Orisa prowadzi się dramatyczną walkę ze skutkami ostatniego cyklonu, podczas którego kilkumetrowe fale oceaniczne wdarły się na ląd niszcząc wszystko oraz niosąc śmierć ludziom i zwierzętom. Jednym z największych problemów w dalszym ciągu jest sprawa zapewnienia świeżej wody dla 4—5 milionów mieszkańców terenów o powierzchni 13 tys. km kw. dotkniętych skutkami klęski żywiołowej.

WŁADZE APELUJĄ, aby jak najszybciej palono zwłoki zmarłych celem niedopuszczenia do dalszego skażenia pozostałych zasobów wody pitnej. W środę i czwartek odnotowano w sumie 6 śmiertelnych przypadków cholery. Zachodzi obawa, że jeżeli nie zakończy się szybko akcji palenia zwłok i nie zapewni się ocalałym mieszkańcom wystarczających dostaw wody pitnej, to może nastąpić wybuch epidemii cholery.

Około 200 tys. osób na terenach nawiedzonych powodzią jest jeszcze w dalszym ciągu całkowicie pozbawionych łączności ze światem. Do akcji niesienia pomocy mieszkańcom stanu Orisa kieruje się żołnierzy.

Ludzie IRA w Rzymie?

Zamach na przedstawiciela W. Brytanii

RZYM PAP. Eksplodował tu w nocy z czwartku na piątek ładunek wybuchowy podłożony pod rezydencję przedstawiciela Wielkiej Brytanii w Watykanie — Desmonda Crawleya. Nikt z mieszkańców rezydencji nie odniósł obrażeń, natomiast ciężko ranny został przechodzień — 55-letni Włoch Adelmolo Mergonari. Wybuch w niewielkim stopniu zniszczył budynek. Na murze nieznani sprawcy wyryli inicjały IRA, nielegalnej Irlandzkiej Armii Republikańskiej działającej w Irlandii Północnej.

Był to pierwszy tego typu incydent we Włoszech. W związku z tym wszystkie budynki brytyjskich placówek dyplomatyczno-konsularnych i przedstawicielstw handlowych w Rzymie znalazły się pod ochroną policji.

Peru wznowi stosunki dyplomatyczne z Kubą

MEKSYK PAP. Rząd Peru gotów jest wznowić wkrótce stosunki dyplomatyczne z Kubą, a premier Fidel Castro byłby przyjęty ze wszelkimi honorami, gdyby zatrzymał się w Limie w drodze do Chile — oświadczył w czwartek prezydent Peru, Velasco Alvarado w rozmowie z dziennikarzami. Dodał on, że jego rząd, który w tym tygodniu nawiązał stosunki dyplomatyczne z ChRL, chce utrzymywać oficjalne więzy ze wszystkimi krajami niezależnie od ideologicznych przekonań. Peru życzyłoby sobie, aby Organizacja Państw Amerykańskich zrewidowała swoją decyzję z roku 1962, na mocy której Kuba została z niej wykluczona.

Jeszcze w br.

Spotkanie Pompidou - Brandt

BONN PAP. Jak oświadczył w czwartek w Bonn rzecznik rządu Conrad Ahlers, jeszcze w tym roku prezydent Francji Georges Pompidou i kanclerz Willy Brandt spotkają się dla omówienia problemów kryzysu walutowego. Ahlers potwierdził, że kanclerz otrzymał w przeddzień pozytywną odpowiedź francuskiego szefa państwa na swój list z 20 października br. w sprawie zachodnioniemiecko-francuskiego spotkania na szczycie.

Tito odwiedzi Anglię

BELGRAD PAP. W Belgradzie oficjalnie podano w czwartek, że prezydent Jugosławii J. Broz Tito złoży wizytę w W. Brytanii. Jej termin wyznaczono na 7—8 listopada br.

Żywa dekoracja

NA LONDYŃSKIM pokazie samochodów brakowało rewelacyjnych modeli, ale „za to" wystawcy prześcigali się w tego rodzaju żywych dekoracjach... Rodzajowa scenka na masce samochodu „Scimitar GTE" (Grand Touring Estate) nawiązuje do nazwy modelu, bowiem „scimitar" to angielska nazwa zakrzywionej szabli tureckiej.

Ostatni akt szczecińskiej kwesty „Kryształowej latarni"

ORGANIZATORZY ZBIÓRKI gośćmi Obywatelskiego Komitetu Odbudowy Zamku Królewskiego

(Dalekopisem z Warszawy)

WCZORAJ nastąpił ostatni akt zorganizowanej w dniach 21—27 października br. w naszym mieście ulicznej zbiórki pieniężnej na odbudowę Zamku Królewskiego w Warszawie. Przypomnijmy, że do ustawionej przy Bramie Portowej skarbonki — „Kryształowej latarni" szczecinianie wrzucili w pieniądzach, bądź innych walorach płatniczych ponad 159 tys. zł. Pieniądze te zostały natychmiast przekazane na konto bankowe Obywatelskiego Komitetu Odbudowy Zamku.

WCZORAJ do Warszawy udała się trzyosobowa delegacja organizatorów szczecińskiej zbiórki na odbudowę Zamku. W skład delegacji weszli przedstawiciele „Kuriera Szczecińskiego", przedstawiciel „Kuriera Polskiego" red. Stanisław Rakowski oraz prezes Izby Rzemieślniczej w Szczecinie Franciszek Łagoda.

(Dokończenie na str. 2)

Startuje „Rajd warszawski"

18 godzin jazdy non-stop

PONAD 150 uczestników IX Samochodowego Rajdu Warszawskiego „Polskiego Fiata" startuje dziś do tej tradycyjnej największej, jesiennej imprezy motorowej. Organizatorzy — Fabryka Samochodów Osobowych na Żeraniu i Automobilklub Warszawski dołożyli wszelkich starań aby rajd jak najokazalej przyczynił się do uświetnienia 20 rocznicy powstania warszawskiej FSO. We wczesnych godzinach porannych w stacji obsługi klubu odbyło się badanie techniczne samochodów. Start nastąpi z ul. Rydygiera o godz. 18.15.

Szybkość jazdy kierowców po terenach zabudowanych kontrolowa na będzie za pomocą aparatury radarowej. Po 13 godzinach jazdy na 1 200 km trasie z 14 odcinkami specjalnymi rozmieszczonymi na 39 etapach poznany zwycięzca rajdu.

RADIOWE TRANSMISJE

Dziś o godz. 19.05 nadana zostanie transmisja ze startu tej imprezy a następnie od godz. 20.35 ze „Studia S-13" łączeniowa audycja z jazdy górskiej i z trasy rajdu.

W sobotę o godz. 6.40 nadany zostanie pierwszy meldunek z punktu etapowego w Nidzicy a następnie od godz. 14.40 „Studio S-13" nada łączeniową transmisję ze Stadionu Dziesięciolecia z prób specjalnych rajdu i zakończenia imprezy.

Wszystkie transmisje w progr. I.

Afro-azjatyccy mistrzowie ping-ponga

PEKIN PAP. Z udziałem zawodników 51 krajów Azji i Afryki trwa tu turniej pingpongowy pod patronatem ChRL pod hasłem zacieśniania przyjaźni między narodami tych kontynentów. Rozpoczął się on 2 listopada i potrwa do 10 bm.

Dziś w numerze: ◆ Przyszłość należy do energetyki jądrowej ◆ Rozwijać usługi morskie ◆ Imiennikowi do sztambucha ◆

WYSTAWA — kiermasz nowości literatury radzieckiej urządzona w księgarni wydawnictw importowanych „Światowid" z okazji 15 „Dni książki radzieckiej". Foto — Al. Wituszyński

W „Światowidzie" — wystawa z okazji DNI KSIĄŻKI RADZIECKIEJ

STARANNA szata graficzna, wysoki poziom edytorski, bogaty wybór literatury pięknej, naukowej z różnych dziedzin sprawia, iż wydawnictwa radzieckie — zarówno w wersji oryginalnej jak też tłumaczenia — cieszą się wśród czytelników polskich dużym zainteresowaniem. Z roku na rok wzrasta liczba ich odbiorców. Rocznie importujemy ze Związku Radzieckiego około 30 tys. tytułów, które zawsze znajdują chętnych nabywców.

TRADYCYJNIE już w listopadzie organizowany jest doroczny przegląd nowości wydawniczych literatury radzieckiej urządzony pod hasłem **„Dni książki radzieckiej"**. Właśnie wczoraj, w księgarni wydawnictw importowanych „Światowid" zainaugurowano w naszym województwie 15 już, niejako jubileuszowe, obchody tych „Dni". Przybyłych na uroczystość: kierownika Wydziału Propagandy KW PZPR — Jana Bogutyna, przedstawiciela Wydziału Kultury KC PZPR — Benedykta Nosala, przedstawicieli Wydziału Kultury Prez. WRN, ZW TPP-R, organizacji młodzieżowych, środowisk twórczych powitał dyrektor PP „Dom Książki" w Szczecinie Janusz Sułkowski.

O KOLOSALNYM znaczeniu książki w życiu człowieka, o jej roli w rozwoju i umacnianiu przyjaźni pomiędzy narodami Związku Radzieckiego a Polską mówił przedstawiciel Ministerstwa Morskiej Floty ZSRR w Szczecinie Giergij A. Matwiejew.

Na ekspozycji, połączonej ze sprzedażą, znajduje się około 1000 interesujących tytułów nowości wydawniczych radzieckich z różnych dziedzin. Są to prace z zakresu literatury społeczno-politycznej, naukowo-technicznej, medycyny, sztuki. Beletrystyka piękna i dziecięca). Osobny dział stanowią atlasy, mapy, słowniki, wydawnictwa encyklopedyczne, wydawnictwa artystyczne, albumy i reprodukcje. Duży jest również wybór płyt z nagraniami muzyki poważnej i lekkiej.

Tradycyjnie już w okresie trwania „Dni" w pozostałych księgarniach szczecińskich urządzone są specjalne wystawy książek autorów rosyjskich oraz radzieckich tłumaczonych i wydawanych w naszym kraju. Przekłady te cieszą się jak zawsze dużym zainteresowaniem i są poszukiwane na rynku księgarskim.

„Dni książki radzieckiej" stwarzają doskonałą okazję bliższego zapoznania się z dorobkiem kulturalnym, naukowym i technicznym narodów Związku Radzieckiego. (ru)

Szajka złodziejska w więzieniu

ZIELONA GÓRA PAP. Od września do listopada ub. roku szajka złodziei dokonała 14 włamań i kradzieży do tutejszych sklepów oraz mieszkań prywatnych. Złodzieje — było ich 5 — skazani zostali przez Sąd Wojewódzki na kary od 3 do 14 lat pozbawienia wolności, wysokie grzywny i odszkodowanie na rzecz pokrzywdzonych.

Ostatnie prace na polach

Dobry stan ozimin

Rekordowe pogłowie trzody chlewnej

UTRZYMUJĄCA SIĘ NADAL dość ciepła pogoda sprzyja końcowym pracom rolników w polu, a także przygotowaniom do zimy. Wykopki buraków i orki zimowe przebiegają więc znacznie sprawniej niż w ub. roku. W wielu rejonach kraju plantatorzy zakończyli już zbiór buraków, w pozostałych prace te są na ukończeniu. Plan dostaw buraków cukrowych zrealizowano już w ponad 70 proc., przy czym do punktów odbioru dostarczono o 26 proc. buraków więcej niż w analogicznym okresie ub. roku.

RÓWNIEŻ bardziej niż w tym samym okresie ub. roku zaawansowane są tzw. orki zimowe pod uprawy wiosenne w roku przyszłym. Gospodarstwa chłopskie i państwowe wykorzystują sprzyjające warunki atmosferyczne, aby jak największe obszary pól przygotować już obecnie, dzięki czemu wiosną przyszłego roku będzie można znacznie przyspieszyć siewy zbóż jarych, a także sadzenie ziemniaków.

Dzięki dostatecznej wilgotności gleby i niezbyt niskiej temperaturze zboża ozime dobrze po wschodziły i obecnie ich stan jest na ogół dobry, jedynie w południowo-wschodnich rejonach średni.

Dobry jest również stan rzepaku ozimego, zaś łąk i pastwisk przeważnie średni, chociaż po letniej suszy i na użytkach zielonych nastąpiła duża poprawa.

MAJĄC obecnie więcej wolnego czasu, gospodarstwa chłopskie i państwowe przyspieszają dostawy płodów z tegorocznych zbiorów dla państwa. Dostawy te są bardziej zaawansowane niż w tym samym okresie ub. roku. Roczny plan dostaw zbóż zrealizowano np. w blisko 90 proc., żywca i mleka w ponad 83 proc. Pewne opóźnienie notuje się natomiast w dostawach ziemniaków, które należy jak najszybciej odrobić z uwagi na możliwość wystąpienia przymrozków.

* * *

ZDANIEM specjalistów rolnych w roku przyszłym rolnictwo nasze wydatnie zwiększy dostawy produktów żywnościowych dla potrzeb rynku wewnętrznego.

Te optymistyczne prognozy specjaliści rolni opierają na **rosnącej aktywności społeczno-gospodarczej rolników i pracowników uspołecznionych gospodarstw rolnych.** Aktywności wywołanej podjętymi w br. decyzjami stwarzającymi znacznie korzystniejsze niż dotychczas warunki ekonomiczne i organizacyjne, a po ostatnich uchwałach nych przez Sejm ustawach własnościowych, także prawne gospodarowanie na roli. Efektem sprzyjającego rolnictwu klimatu jest m. in. osiągnięcie w br. **nie notowanego dotychczas pogłowia trzody chlewnej** na poziomie przekraczającym 15 mln szt. oraz w zasadzie odbudowa po ubiegłorocznym spadku pogłowia bydła. W rezultacie wzrastają dostawy żywca dla państwa i wszystko wskazuje na to, że będą o ponad 50 tys. wyższe niż w roku ubiegłym.

(PAP)

Dyrektor generalny bułgarskiego „Korabostrojenia" na wybrzeżu gdańskim

NA WYBRZEŻU GDAŃSKIM przebywa dyrektor generalny bułgarskiego Zjednoczenia Przemysłu Okrętowego „Korabostrojenie" — inż. G. Georgiew. Towarzyszy mu radca handlowy ambasady BRL w Warszawie inż. I. Lazarow. Bułgarscy goście zwiedzili Stocznię im. Komuny Paryskiej, Zakład Informatyki PO oraz basen modelowy CTO, Stocznię Gdańską im. Lenina oraz złożyli wizytę w Centrum Techniki Okrętowej.

W dalszym programie pobytu przewidziane są rozmowy w Zjednoczeniu Przemysłu Okrętowego na temat dalszej współpracy przemysłów okrętowych Polski i Bułgarii. Ze strony polskiej w rozmowach udział wezmą: dyr. generalny ZPO — inż. St. Skrobot, dyrektor ZPO d/s stosunków gospodarczych z zagranicą — mgr Wł. Stażewski, dyrektor produkcji ZPO — mgr inż. Z. Pienkawa i inni.

Ostatni akt SZCZECIŃSKIEJ KWESTY

(Dokończenie ze str. 1)

Delegacja złożyła wizytę w siedzibie Obywatelskiego Komitetu Odbudowy Zamku, gdzie złożyła relację ze spontanicznego przebiegu ulicznej kwesty w Szczecinie oraz przekazała na ręce dyrektora biura tego komitetu Wojciecha Lipińskiego, wszystkie obce waluty oraz inne cenne przedmioty zebrane przez szczecinian.

Warto zaznaczyć, że zebrane waluty obce nie będą wymieniane na złotówki, lecz zostaną zdeponowane w banku, aby w odpowiednim czasie posłużyć do zakupu potrzebnych materiałów przy budowie Zamku bądź przy wyposażaniu jego wnętrz.

W imieniu prezydium Obywatelskiego Komitetu Odbudowy Zamku Królewskiego dyrektor W. Lipiński przekazał społeczeństwu Szczecina **najserdeczniejsze podziękowania** za masowy udział w ulicznej zbiórce pieniężnej. Mieszkańcy naszego miasta śmiało mogą powiedzieć, że ma ją swój niemały udział w okrągłej sumie 100 mln zł, jaką zebrano w kraju w ciągu zaledwie dziewięciu i pół miesięcy od chwili rozpoczęcia gromadzenia funduszy na Zamek.

Z OKIEN biur Komitetu widać jak na dłoni cały rozległy teren zamkowy, na którym bez przerwy trwają prace. Miejsce to odwiedzają tłumy warszawiaków, przypatrując się ze wzruszeniem postępowi robót. Jak się dowiedzieliśmy, pod koniec bieżącego miesiąca gotowy ma być projekt wstępny dla całego przedsięwzięcia, ale już obecnie zrobiono tu wiele. Trwają prace przy odkopywaniu, badaniu wytrzymałości oraz przy wzmacnianiu fundamentów budowli zamkowej, przy badaniach hydrogeologicznych, przy odgruzowywaniu i rekonstrukcji piwnic. Chodzi o to, by zachować maksymalnie dużo dawnych fragmentów Zamku.

PRACE kontynuowane będą zimą, a na przełomie 1 i 2 kwartału przyszłego roku planuje się rozpoczęcie wznoszenia murów Zamku. **Wzniesienie bryły zamkowej w stanie surowym przewidziano na połowę 1974 r.**

DELEGACJA organizatorów zbiórki pieniężnej do „Kryształowej latarni" w naszym mieście, złożyła również wizytę w redakcji „Kuriera Polskiego", gdzie podejmowana była przez z-cę redaktora naczelnego tego dziennika red. Adama Wysockiego. Jak wiadomo „Kurier Polski" jest współorganizatorem kwesty na Zamek w wielu miastach.

TADEUSZ WOICKI

Pogrzeb Jadwigi Smosarskiej

MIESZKAŃCY stolicy licznie przybyli 4 bm. na Cmentarz Powązkowski, aby pożegnać jedną z najpopularniejszych aktorek polskiej sceny i ekranu — Jadwigę Smosarską. W kondukcie żałobnym kroczyło, obok najbliższej rodziny artystki, wielu jej kolegów — artystów teatru i filmu.

Żegnając Jadwigę Smosarską w imieniu aktorstwa polskiego, Zbigniew Sawan przypomniał jej dorobek artystyczny i podkreślił, że choć przez wiele lat dzieliły ją tysiące kilometrów od kraju, zawsze czuła się związana z Polską i brała udział w różnych akcjach społecznych na rzecz kraju. W serdecznych słowach przemawiała również Irena Eichlerówna.

Mogiłę pokryły wieńce i wiązanki kwiatów.

Spłonął zabytkowy kościółek

ZIELONA GÓRA PAP. W Niegosławiu (pow. Strzelce Krajeńskie) spłonął doszczętnie minionej doby zabytkowy kościółek drewniany, wzniesiony 211 lat temu. Całkowitemu zniszczeniu uległy naczynia i szaty liturgiczne, obrazy, rzeźby, dywany i wszelkie wyposażenia kościoła. Straty szacuje się na ok. 3 miliony zł.

W warunkach wysokiej łatwopalności obiektu, ogień czynił błyskawiczne spustoszenie. Przybyłe na miejsce wypadku jednostki straży pożarnych zdołały jednak nie dopuścić do rozprzestrzenienia się żywiołu na sąsiednie zabudowania wsi.

Jak się przypuszcza źródłem ognia mogła być wadliwa instalacja elektryczna w kościele. Z tego bowiem powodu wybuchł tu już pożar przed czterema laty.

WALNY ZJAZD „Caritasu"

WROCŁAW PAP. 4 bm. odbył się tu walny zjazd zrzeszenia katolików „Caritas". W zjeździe brało udział ponad 400 duchownych i świeckich członków tej organizacji. Na obrady przybyli m.in. kierownik Urzędu do Spraw Wyznań, podsekretarz stanu dr Aleksander Skarżyński.

Referat programowy wygłosił wiceprezes ZG ZK „Caritas" ks. Stanisław Owczarek.

Dyskusja na zjeździe potwierdziła słuszność dotychczasowych kierunków działania zrzeszenia, wskazując zarazem na konieczność wzbogacenia form i treści patriotycznej i społeczno-obywatelskiej działalności „Caritas".

Zjazd dokonał wyboru nowych władz zrzeszenia. Przewodniczącym prezydium ZG ZK „Caritas" wybrany został ks. Stanisław Owczarek, a przewodniczącym Rady Naczelnej — ks. dr Antoni Lemparty.

Uczestnicy zjazdu wystosowali listy do: prezesa Rady Ministrów PRL Piotra Jaroszewicza, papieża Pawła VI, konferencji episkopatu polskiego na ręce księdza kardynała Stefana Wyszyńskiego oraz do ordynariusza archidiecezji wrocławskiej księdza arcybiskupa Bolesława Kominka.

2 miesiące przed terminem

wykonano zadania eksportowe

DOBRY FINISZ „Hydromy"

DOSKONAŁE wyniki produkcyjne notuje ostatnio Fabryka Urządzeń Budowlanych „Hydroma" w Szczecinie. Załoga tego przedsiębiorstwa wykonała 2 miesiące przed terminem swe zadania eksportowe, przekazując odbiorcom w NRD 265 hydraulicznych dźwigów typu HDS-3. Jednocześnie utrzymuje się wysokie, rytmiczne tempo pracy, czego potwierdzeniem jest m. in. przekroczenie planu października w zakresie produkcji towarowej i sprzedaży o około 4 proc.

Dobry finisz „Hydromy" rokuje nadzieje na pełne wykonanie zadań rocznych. Warto dodać, że wykonaniu planu sprzyja aktywna postawa załogi, która wykonuje obecnie wiele dodatkowych zadań produkcyjnych podjętych dla uczczenia VI Zjazdu Partii. (kk)

Z okazji 54 rocznicy Rewolucji Październikowej

Akademia stoczniowców „Warskiego"

MIJA 54 rocznica Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej. Z tej okazji w kinie „Colosseum" odbyła się wczoraj akademia zorganizowana przez największy zakład pracy woj. szczecińskiego — Stocznię im. A. Warskiego. Prócz stoczniowców i ich rodzin uczestniczyli w niej: konsul ZSRR w Szczecinie Wasilij I. Owczarow, wicekonsul CSRS w Szczecinie Bohumil Ceska, sekretarz ZW TPPR Józef Kozar, przedstawiciele Morskiego Rejestru Statków ZSRR „Sudoimport" oraz nadzoru armatorskiego ZSRR w Stoczni im. A. Warskiego.

Zwycięstwo odniesione przez proletariat i masy chłopskie nad caratem przed 54 laty otworzyło nową kartę nie tylko w dziejach narodu rosyjskiego, lecz również — całego świata. Bardzo wiele zawdzięczają ludziom radzieckim Polacy, którym ZSRR wydatnie pomógł w uwolnieniu się od kapitalistycznej państwowości. Jak podkreślił w referacie okolicznościowym przewodniczący Zakładowego Koła Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej Stoczni, Kazimierz Rekieć, Krąj Rad okazał szczególną pomoc przy budowaniu praktycznie od podstaw naszego przemysłu okrętowego, przy czym po dziś dzień wzajemne kontakty stoczniowców polskich i radzieckich są bardzo żywe. Konsul ZSRR w Szczecinie Wasilij I. Owczarow przekazał następnie załodze Stoczni „Warskiego" serdeczne życzenia dalszych sukcesów zawodowych. Na zakończenie akademii wyświetlono film produkcji radzieckiej „Wyzwolenie".

Uroczysta wieczornica z okazji rocznicy Rewolucji odbyła się też wczoraj m. in. w KW PZPR. Referat okolicznościowy wygłosił przewodniczący koła TPPR pplk Bernard Maćkowiak, w części artystycznej wystąpił, witany rzęsistymi brawami, zespół wokalno-muzyczny Szczecińskiego Urzędu Celnego.

Uroczystości z okazji 54 rocznicy Rewolucji Październikowej odbędą się dziś w hucie „Szczecin", jutro zaś — w Fabryce Mechanizmów Samochodowych w Szczecinie — „Polmo" oraz w Fabryce Sprzętu Elektrotechnicznego „Selfa". (kraj)

Echa projektu ministra Schmidta

MOBILIZACJA BUNDESWEHRY to nie zabawa...

(KORESPONDENCJA Z BONN)

Z MINISTERSTWA OBRONY NRF rozlegają się teraz uspokajające opinię publiczną głosy. A więc — po pierwsze — nie o wielką, ogólnofederalną mobilizację Bundeswehry chodzi, a rzecz ma tylko dotyczyć określonego i to niewielkiego rejonu.

NIE BĘDZIE TEŻ Bundeswehra stosować szerokiej rekwizycji pojazdów mechanicznych, a przede wszystkim w ogóle mowy nie ma o czasowej nawet rekwizycji samochodów osobowych, co — jak wiele gazet NRF podkreśla — zaniepokoiło dbających o połysk lakieru posiadaczy samochodów. Zarekwirowanych w ramach tej próbnej mobilizacji zostanie, jak podał ostatnio rzecznik Ministerstwa Obrony, najwyżej paręset ciężarówek, autobusów i specjalistycznych pojazdów budowlano-drogowych. **To wycofywanie się z zapowiedzianej przez bońskiego ministra obrony Schmidta wielkiej próby sprawności organizacyjnej i bojowej wojskowej machiny NRF ma wiele przyczyn.**

Przypomnę, że wielu czytelnikom niedzielnych gazet włos jeżył się na głowie, kiedy czytali informacje opatrzone bombastycznymi tytułami.

Środowy „KOELNER STADT ANZEIGER" choć w zasadzie próbuje osłabić niepokój opinii publicznej, zarówno wewnętrznej jak i zewnętrznej, poruszonej zapowiedzią owej próbnej mobilizacji, zadaje jednak na koniec pytanie czy Ministerstwo Obrony nie mogło podać informacji o tego rodzaju ćwiczeniach w mniej alarmującej formie.

Boński „General Anzeiger" w komentarzu dnia stwierdza: „To co minister obrony zapowiedział w Kilonii, a w Bonn powtórzyli rzecznicy Ministerstwa Obrony, nie pasuje jakoś do nastrojów odprężenia. I trzeba zadać sobie pytanie — pisze gazeta — co właściwie chciał wyrazić czy uzyskać min. Schmidt głosząc potrzebę mobilizacyjnych ćwiczeń. Czyżby miała to być jakaś swoista przestroga przed zbyt ja koby euforyczną polityką odprężeniową Bonn?! I trzeba tu kwestię postawić jasno — stwierdza „General Anzeiger" — czy istnieją obecnie wewnętrzne lub zewnętrzne przesłanki polityczne uzasadniające właśnie teraz potrzebę organizowania takiej realistycznej próby bojowej sprawności Bundeswehry, przeprowadzenia na mniejszą lub większą skalę mobilizacji. Ta zapowiedź Schmidta padła w czasie — pod kreśla „General Anzeiger" — gdy w różnych stolicach Zachodu i Wschodu mówi się i prowadzi rokowania na temat właśnie ograniczenia zbrojeń, zwołania europejskiej konferencji bezpieczeństwa i innych spraw pod kątem zmniejszenia napięcia.

Czy olimpijski rok ma się stać w kraju organizującym Igrzyska O limpijskie rokiem pierwszej w NRF powszechnej mobilizacji? Mobilizacja to nie zabawa, narody Europy w r. 1914 i w r. 1939 doświadczyły co oznacza mobilizacja niemieckiego wojska.

Zygmunt SAWICKI

DANIA UZNA DRW

▲ MINISTER spraw zagranicznych Danii K. Andersen **podał** że rząd duński zamierza **na** początku przyszłego roku **uznać** Demokratyczną Republikę Wietnamu. Szef dyplomacji duńskiej złożył to oświadczenie **na** posiedzeniu jednego z **komitetów** parlamentu duńskiego.

ROZMOWY SONDAŻOWE W IZRAELU

▲ DZIŚ kończą się rozmowy sondażowe delegacji czterech państw — członków Organizacji Jedności Afryki w Izraelu. Druga faza rozmów będzie toczyć się w Egipcie, dokąd komisja OJA przybędzie wieczorem.

KANADYJSKA PODRÓŻ TITO

▲ PODRÓŻUJĄCY po Kanadzie prezydent Jugosławii Josip Broz Tito udaje się dziś do Quebecu.

DRUGIE SPOTKANIE NIXON—GANDHI

▲ PREMIER Indii pani Indira Gandhi spotka się dzisiaj po raz wtóry w Waszyngtonie z prezydentem USA Nixonem.

WALKI W WIETNAMIE PŁD.

▲ W WIETNAMIE POŁUDNIOWYM walki toczyły się wczoraj w rejonie delty Mekongu. Partyzanci południowowietnamscy zabili lub ranili 8 żołnierzy reżimu sajgońskiego.

Z obrad Synodu

RZYM PAP. Synod biskupów, obradujący od 30 września w Rzymie, zajął się w czwartek na posiedzeniu plenarnym ustaleniem treści poprawek do tych fragmentów projektu uchwały o roli i zadaniach księży, które w głosowaniu nie uzyskały dwóch trzecich głosów.

Chodziło o 5 fragmentów, a wśród nich o najbardziej kontrowersyjny, dotyczący możliwości wyświęcania w wyjątkowych wypadkach na księży ludzi żonatych. Większość członków Synodu nie poparła proponowanej przez prezydium Synodu treści sformułowania w tej sprawie, które odrzucało możliwość wyświęcania na księży ludzi żonatych, poza wyjątkowymi wypadkami i za zgodą papieża.

Specjalna komisja, składająca się z 6 biskupów, wysunęła propozycje poprawki do tego sformułowania, nie zmieniającej w istocie poprzedniej wersji. Po bardzo ożywionej dyskusji postanowiono zawiesić obrady, z powodu niemożliwości dojścia do porozumienia. Sesja została wznowiona w późnych godzinach popołudniowych, zaś w okresie dzielącym oba posiedzenia rozpoczęto zakulisowe przetargi, zmierzające do takiego sformułowania poprawki, aby stworzyć wyraźną możliwość wyświęcania ludzi żonatych na duchownych, tam gdzie miejscowe warunki tego wymagają.

Dodajmy, iż Synod kończy jutro obrady — dziś ostatnie posiedzenie robocze.

Mówiąca książka

BELGRAD PAP. Grupa jugosłowiańskich specjalistów z Instytutu Nuklearnego w Vinczi opracowała **proces drukowania dźwięku na zwykłym papierze, stwarzając w ten sposób „mówiącą książkę".**

Pod każdym wierszem drukuje się czarną linię, za pomocą specjalnego pióra normalnej wielkości. Po tej linii prowadzi się i reprodukuje zarejestrowany dźwięk. Takie pióro ma kosztować około 150 dinarów. Specjaliści uważają, że ten nowy proces znajdzie szerokie zastosowanie w podręcznikach i książkach dla niewidomych, dla nauki języków obcych itp.

PREMIER Kanady Trudeau (w środku) wydał 3 bm. obiad na cześć przebywającego z wizytą oficjalną w Kanadzie prezydenta Jugosławii J. Broz Tito (z prawej).

U naszych przyjaciół

„Kurierem" po Węgrzech

IMPORT LICENCJI

◆ **ZAŁOŻENIA** obecnego planu 5-letniego WRL przewidują **wydatne zwiększenie importu myśli** technicznej. W tym celu, **na podstawie wniosków przedsiębiorstw, zapowiedziano duże kwoty na zakup zagranicznych licencji. Władze gospodarcze znacznie uprościły procedurę zakupu licencji, stosując w szerokim zakresie zwolnienia celne oraz udzielając dodatkowych kredytów. Zakupy licencyjne, szczególnie istotne dla rozwoju gospodarki narodowej, dofinansowywane są z krajowego funduszu postępu technicznego oraz z funduszów ministerstw branżowych.**

WSPÓLNE PRZEDSIĘBIORSTWO

◆ **WĘGIERSKIE** przedsiębiorstwo handlu zagranicznego „Nikex" prowadzi rozmowy z hiszpańskim przedsiębiorstwem handlowym „Tecomex" w sprawie utworzenia wspólnego przedsiębiorstwa produkcyjnego. Przewiduje się, że przedsiębiorstwo to, z siedzibą w Madrycie, produkować będzie pył aluminiowy w postaci kulistych ziarenek. Strona węgierska dostarczy plany techniczne i technologię produkcji; 40 proc. akcji nowego przedsiębiorstwa stanowić będzie własność węgierską. Produkcja oparta będzie na nowej węgierskiej metodzie, dzięki której można uzyskać praktycznie bezstratnowy pył aluminiowy. Zastosowanie tej metody pozwoli na zmniejszenie kosztów produkcji 1 kg pyłu o 1 dolar.

ROZWÓJ TURYSTYKI

◆ **W NOWYM** planie pięcioletnim Węgry przewidują dalszy intensywny rozwój turystyki, licząc na zwiększenie dochodów z tej dziedziny gospodarki o ponad 1,5 raza. Baza hotelarska zwiększy się o 6,6—8,5 tys. miejsc hotelowych. Część nowych hoteli, przewidzianych w planie oddano już do użytku. Rozwinięta zostanie także turystyka lecznicza, ze specjalnym wykorzystaniem źródeł wód mineralnych.

Giganty tramwajowe

NA TRAMWAJE, jako najtańsze i najwygodniejsze środki komunikacji miejskiej, postawiły władze municypalne Mediolanu. Zamówiły one, wielomiejscowe wozy trakcji elektrycznej. Pierwszy tramwaj-gigant na 332 miejsca wszedł już do eksploatacji.

NASZ KOMENTARZ

EKSPLOZJA NA AMCHITCE i co się za tym kryje

AMCHITKA, MALEŃKA WYSEPKA NA MORZU BERINGA stała się ostatnio przedmiotem ostrych kontrowersji w amerykańskiej (i nie tylko) opinii publicznej. Zapowiedziana na 6 listopada podziemna **eksplozja ogromnej bomby jądrowej o mocy 5 megaton** (5 milionów ton trotylu) wzburzyła rządy Japonii i Kanady, które wystąpiły z ostrym protestem. Podobnie postąpił gubernator Alaski, a także paru senatorów amerykańskich.

Obawy, wyrażane przez przeciwników, nazwanej operacją „Cannikin" próby na Amchitce są jak najbardziej zrozumiałe. Wprawdzie Ministerstwo Obrony i Komisja Energii Atomowej USA zapewniają, że **wszelkie skutki tego wybuchu uda się zlokalizować**, niemniej jednak inni eksperci przestrzegają przed możliwością **trzęsienia ziemi**, a nawet przed **skażeniem atmosfery** w okolicach wyspy opadami radioaktywnymi.

Argumenty te nie zyskały jednak posłuchu i eksperyment ma się odbyć, co ma inny jeszcze polityczny aspekt. Pentagon twierdzi, że eksplozja tak potężnego ładunku jądrowego jest niezbędna dla udoskonalenia rakiet typu „Spartan", przeznaczonych dla systemu antyrakietowego „Safeguard". I właśnie z kół wojskowych ponagliano prezydenta Nixona, utrzymując iż pośpiech jest w tym przypadku niezwykle wskazany.

I tutaj dochodzimy do sedna sprawy. W połowie miesiąca, a konkretnie 15 listopada rozpoczyna się w Wiedniu nowa runda amerykańsko-radzieckich rokowań SALT — dotyczących ograniczenia zbrojeń strategicznych. Wiadomo też, że **poprzednie rokowania przyniosły konkretne postępy** i że opinia publiczna wiele sobie obiecywała po ich kolejnej rundzie.

Zdawano sobie z tego sprawę również w Waszyngtonie. Obserwatorzy twierdzą, że Departament Stanu proponował odłożenie doświadczalnej eksplozji przynajmniej do zakończenia wiedeńskiej tury rozmów. Ale i ten głos, nie bez znaczenia przecież, został zlekceważony przez zwolenników dawno już obranej „polityki z pozycji siły", którzy sądzą prawdopodobnie, że wybuch na Amchitce jest najlepszym akompaniamentem dla rokowań rozbrojeniowych.

(Z Art.)

„Gumowe" obywatelstwo

PARYŻ PAP. Tygodnik francuski **„France Nouvelle"**, wskazuje na łamanie przez syjonistycznych przywódców Izraela uznanych na całym świecie zasad uzyskiwania obywatelstwa. Kneset (parlament izraelski) zatwierdził **nową ustawę o obywatelstwie izraelskim**, bardziej przystosowaną do ideologii i praktyki syjonizmu. Na mocy tej ustawy każdy mieszkaniec (innego państwa) pochodzenia żydowskiego może stać się obywatelem Izraela, nie opuszczając kraju w którym mieszka. Poprzednia ustawa z roku 1950 stwierdza możliwość uzyskania takiego obywatelstwa dopiero po przyjeździe do Izraela.

W ten sposób — podkreśla tygodnik — **każdy Żyd może swobodnie uzyskać obywatelstwo kraju, którego nigdy nie widział i którego nie zna. Jednocześnie Arab mieszkający na stałe w Izraelu jest pozbawiony jego obywatelstwa. Co więcej, uciekinierzy arabscy nie mogą powrócić do krajów, w których się urodzili.**

Historia zna tylko jeden rząd, który stosował podobną politykę — rząd Niemiec faszystowskich, który swą „opiekę" obiecał wszystkim Niemcom, niezależnie od ich oficjalnego statusu i ich miejsca zamieszkania, i który posługując się pretekstem „ich obrony" prowadził politykę agresji.

Życie Jesienina na ekranie

FILMOWCY RADZIECCY ponownie zamierzają przedstawić na ekranie życie wybitnego poety rosyjskiego Siergieja Jesienina. Reżyserem i operatorem tego biograficznego filmu jest Siergiej Uruslewski. Postać „pierwszej miłości" Jesienina, głównej bohaterki jego wiersza z 1910 r. Taniuszy — gra Tatiana Ignatowa. Rolę poety odtwarza Siergiej Nikonienko. W scenach masowych bierze udział zespół baletowy Igora Mojsiejewa.

„Jak widzę swoje miasto"?

Z LISTÓW jakie otrzymaliśmy w odpowiedzi na pytania ankiety - sondażu pt. „JAK WIDZĘ SWOJE MIASTO" wybraliśmy dziś kilka tych, które dotyczą pracy ADM-ów, zwłaszcza w dziedzinie estetyki i porządku wewnątrz bloków i ich najbliższym otoczeniu. Pracy ADM-ów zamierzamy poświęcić jeszcze wiele miejsca w naszej gazecie, gdyż nie pierwszy raz przekonaliśmy się, że jest to jedna z najbardziej żywotnych spraw w mieście. Planujemy również zorganizowanie w redakcji dyskusji na ten temat. W związku z tym proponujemy tym Czytelnikom, którzy chcieliby zabrać głos odnośnie pracy ADM-ów o możliwie szybkie przekazanie nam swych uwag na piśmie. Zaznaczamy, że chodzi nam o problemowe potraktowanie tematu, a nie zgłaszanie spraw typu interwencyjnego. Postaramy się albo wydrukować je na łamach „Kuriera" albo wykorzystać w czasie projektowanej dyskusji.

Ankieta - sondaż pt. „JAK WIDZĘ SWOJE MIASTO" — trwa. Prosimy o kolejne wypowiedzi o dobrych i złych stronach życia w Szczecinie, o jego dniu dzisiejszym i propozycjach na przyszłość.

... gospodarka ADM-ów powoduje przedwczesne niszczenie się budynków ...

NAJBARDZIEJ cieszy mnie to, że przybywa nam coraz więcej bloków mieszkalnych. Natomiast szewska pasja mnie ogarnia, gdy myślę o ADM-ach. Niczego dopro wadzić się u nich nie można, a jak już coś zrobią, to pożal się Boże. Właściwie sami niczym się nie interesują poza rygorystycznym ściąganiem czynszu. Obsunięte rury deszczowe mogą miesiącami a może nawet latami powodować zamakanie ściany i jej zagrzybienie, lecz to nikogo nie obchodzi, tak jak nie interesują się tym czy dachy nie przeciekają lub piwnice nie podmakają itp. Często klatki schodowe nie na całej swej długości są oświetlane, a strychy i piwnice w niektórych budynkach wcale oświetlane nie są. W tych warunkach łatwo o wypadek, ale tym, że któryś z lokatorów może zostać kaleką na całe życie ADM nie przejmuje się. Za warunki istniejące w podległych im budynkach wcale nie czują się odpowiedzialni, nie obchodzi ich czy odbijają się one na czyimś zdrowiu czy nie, czy stanowią czynnik utrudniający i uprzykrzający komuś życie. ADM nie obchodzą również straty materialne, które ponoszą lokatorzy i państwo.

Czy nie jest to skandal?! W czasach, gdy jednym z poważniejszych i trudniejszych problemów do rozwiązania jest brak mieszkań, gospodarka ADM-ów powoduje przedwczesne niszczenie się budynków. Dziś żywot budynków jest znacznie krótszy aniżeli dawniej. Więc część budynków się rozbiera, a w innych trzeba przeprowadzać, i na dobrą sprawę dość często, kapitalne remonty. Czym są dla lokatorów kapitalne remonty, wiedzą ci, którzy je przeżyli. A ile one kosztują? Czy jesteśmy tacy zamożni, że na takie marnotrawstwo się zezwala?

A. KOWALSKA

... zebrań z mieszkańcami ADM nie urządza, nie instruuje...

AZEBY w mieście Szczecinie kulturalnie żyć i wypoczywać, trzeba najpierw wychować mieszkańców. Niestety, ojcowie naszego miasta nie zrobili, aby wychować swoich obywateli, niestworzyli atmosfery kultury i czystości. Miasto jest brudne, nieschludne, zaśmiecone, dużo domów wymaga nowych elewacji...

Jak zapobiegać dewastacji budynków mieszkalnych?

Mieszkam 8 lat w nowym budynku na Niebuszewie. 3 tygodnie temu została wymalowana klatka schodowa. Jak wyglądał? Obita, powyrywane zamki z drzwi do piwnicy, wyrwana instalacja elektryczna. Co to znaczy — apelowanie do sumienia lokatorów? Dzieci są bez opieki. Za zwrócenie uwagi rodzicom — obraza. Brak dozorców, są tylko nominalne sprzątaczki, które zamiotą, albo nie, zależy od humoru. Zebrań z mieszkańcami ADM nie urządza, nie instruuje. A jednak spółdzielnie mieszkaniowe od czasu do czasu organizują zebrania, tworzą komitety i tam sprawa wygląda lepiej.

Rozpaczliwe są pojemniki na śmieci. Nie ogrodzone, nie ukryte dyskretnie, stoją poprzecznie ulicy i to często w środku europejskiego miasta — Szczecina.

Lokatorzy hodują za dużo psów, które brudzą na podwórkach, schodach i często głodne wyją nieraz pół dnia.

UDZIAŁ szczecinian we współgospodarzeniu jest niedostateczny. Ludzie są obojętni, komitety blokowe źle pracują. Dlaczego Krakowa — Nowa Huta potrafiły wychować nowych mieszkańców? Przy każdym osiedlu piękne kwiaty, rabaty, trawniki, czyste klatki schodowe. Mieszkańcy sami o to dbają, sami sadzą kwiatki, pielą i pilnują porządku...

Potrzebne są — moim zdaniem — tablice na nowych domach dopisania dla dzieci. W moim wieżowcu cała elewacja jest pogryzmolona. W NRD na państwowych domach są takie piękne rysunki przedstawiające dzieci pracujące w ogródku, podlewiające kwiatki. Dlaczego u nas nie ma takich rysunków na domach? Jak to zmobilizuje młodzież do pracy! Dzieci chętnie pracują, tylko musi być odpowiednia organizacja ich pracy.

Trzeba uczyć mieszkańców na każdym kroku kultury życia codziennego, rozwijać poczucie piękna, uczyć poszanowania mienia społecznego, wspólnego wysiłku dla osiedla, w którym się mieszka, wychowywać — bo państwo samo, bez pomocy mieszkańców nie nie zrobi. Choć wybuduje domy, to ciemnota i głupota ludzka je zniszczy. Muszą być kary dla tych co niszczą. Wszystko zależy od dobrej organizacji, od dobrego gospodarza, a nam tego brakuje.

Romualda MAKOWSKA
Szczecin, Niemcewicza 24/4

... by zapobiec niszczeniu bram i klatek schodowych...

JAKO STAŁY czytelnik „Kuriera Szczecińskiego" czytam uważnie wypowiedzi czytelników w ankiecie pt. „JAK WIDZĘ SWOJE MIASTO?" Chciałem i ja podzielić się swymi spostrzeżeniami odnośnie wyglądu i estetyki swego miasta.

Mieszkam w Szczecinie od 1950 r. w rejonie Śródmieścia i zauważyłem, że w budynkach bramy są porozbijane, klatki schodowe zaniedbyszczone. Za ten stan rzeczy nie można winić tylko dozorców, gdyż z obserwacji wynika, że dozorcy w ramach swych możliwości wykonują swą pracę na ogół starannie. Przyczyna tego zła tkwi gdzie indziej. Na przykładu chcę się posłużyć rejonem ulic Mazurskiej, Armii Czerwonej, Wielkopolskiej. Podwórka domów w tym obrębie były kiedyś poodgradzane parkanami mu rowanymi, lecz po jakimś czasie ADM rozebrał te ogrodzenia, przez co podwórka tych domów stały się przejściowymi. W oficynach tych domów zbierają się różne elementy pijackie i chuligańskie, które urządzają tam libacje, demolują bramy, zanieczyszczają klatki schodowe. Organa porządkuj nie mogą temu zapobiec, gdyż na widok milicjanta wandale dlatnią się przez bramy przelotowe na drugą lub trzecią ulicę. By zapobiec niszczeniu bram i klatek schodowych pożądane byłoby ponowne postawienie podmurowanych parkanów oddzielających podwórka.

STAŁY CZYTELNIK

Powiedzieli nam przez telefon

EDMUND KOWALCZYK — TECHNIK MECHANIK

— W OSTATNICH LATACH Szczecin jest zaniedbany i brudny. Wystarczy porównać z innymi miastami wojewódzkimi w Polsce. Zieleń stanowiąca największą ozdobę naszego miasta nie jest otoczona należytą troską.

Moim zdaniem, należałoby najpierw zabudować Śródmieście, gdzie jest przecież wiele jeszcze wolnych placów, a potem dopiero przystąpić do budowy nowych osiedli na peryferiach. Na peryferiach brak jest sklepów i punktów usługowych.

Za mało mamy w Szczecinie atrakcyjnych imprez rozrywkowych. 2 teatry to za mało jak na ponad 300-tysięczne miasto. Od dawna czekamy na wybudowanie kąpieliska przy ul. 1 Maja. Amfiteatr od dłuższego czasu znajduje się w sferze mglistych projektów.

Tyle ciemnego zapału ludzi idzie na marne. Biurokracja w ADM-ach uniemożliwia realizację wielu wartościowych inicjatyw mieszkańców. Sposób załatwiania wielu spraw ludzkich przez aparat administracji zniechęca obywateli do poruszania wielu istotnych dla miasta problemów.

DOMINIK MAKOWSKI — KIEROWCA

— BRAMA PORTOWA to wrota miasta. Tu turysta wyrabia sobie pogląd o Szczecinie. Co widzi przybysz? Długie kolejki do sklepów, zgromadzenie przekupniów, handlarzy walutą...

Bramy domów przez całą noc stoją otworem. Urzędują w nich pijacy i chuligani. W innych miastach bramy zamyka się na noc. U nas ADM-y nie troszczą się o czystość na swym terenie i spokój lokatorów.

STAŁA CZYTELNICZKA (NAZWISKO I ADRES ZNANE REDAKCJI)

— OD KILKU lat brama budynku przy ul. Sołtysiej nie jest na noc zamykana. Nie więc dziwnego, że piwnice nasze są stale dewastowane, okradane itp. Winę za to ponoszą przede wszystkim dozorcy, którzy nie wywiązują się należycie ze swoich obowiązków. Pracownicy ci zajmują na ogół nowe mieszkania, po niedługim czasie rezygnują z pracy. Wydaje się, że dozorców takich powinno się eksmitować.

Na wspomnianej ulicy znajduje się warsztat dekarski DZBM nr 2 (zlokalizowany w piwnicy), który stał się rozpijalnią.

SPORTOWY płaszcz lekko dopasowany cięciami z przodu, uszyty z materiału w efektowną kratę, ma duże kieszenie ze skosu i rękawy ujęte w zapinany na guzik mankiet. Jest to jeden ze stu modeli przygotowanych przez Leningradzki Dom Mody na wiosnę 1972 r.

(CAF—TASS)

Wioska stulatków

NIEZWYKŁĄ wieś stulatków odkryli ostatnio w Ekwadorze etnolodzy z USA. Śmiertelność wśród dzieci jest tam dość wysoka, ale dorośli mieszkańcy wioski — jak wykazały badania dożywają wieku 100 i więcej lat. Żywią się w zasadzie trzciną cukrową, fasolą i owocami, nie spożywają w ogóle mięsa i tłuszczów zwierzęcych, pracują na roli codziennie, nie wyłączając niedziel. Wieś nosi nazwę Vilcambey, a jej najstarszy mieszkaniec ukończył nie dawno 140 lat.

(z)

PRZYSZŁOŚĆ NALEŻY do energetyki jądrowej

OBSERWOWANY w ostatnich latach rozwój energetyki jądrowej nie wynika bynajmniej z panującej w tej dziedzinie mody, lecz z obiektywnych warunków i potrzeb, jakie stwarza postęp nauki i techniki. Gdyby ludzkość wcześniej miała możliwość przystąpienia do budowy elektrowni atomowych, to niewątpliwie byłoby ich już obecnie o wiele więcej.

W Związku Radzieckim pierwszą elektrownię atomową zbudowano 17 lat temu. Od tego czasu opracowano bardzo wiele prac naukowo-badawczych w dziedzinie energetyki jądrowej. Stworzona została odpowiednia baza produkcyjna, niezbędna dla szerokiego rozwinięcia budownictwa elektrowni atomowych. Już pod koniec obecnej 5-latki moc tych elektrowni wyniesie około 8 milionów kW.

ELEKTROWNIE atomowe są ekonomicznie opłacalne. Koszt własny energii elektrycznej, wytwarzanej np. przez Nowoworoneżską Elektrownię Atomową utrzymuje się na przeciętnym poziomie kosztów całego systemu energetycznego tego regionu. Po wprowadzeniu zaś do eksploatacji dwóch nowych bloków (trzeciego i czwartego), o mocy 440 MW każdy, koszty własne produkcji energii jeszcze bardziej obniżą się.

Za intensywnym rozwojem energetyki jądrowej w ZSRR przemawia także geografia gospodarcza kraju. Niestety, dogodne miejsca do budowy elektrowni, ze względu na obecność złóż ropy naftowej, gazu ziemnego, lub węgla, nie zawsze pokrywają się z rejonami wzmożonego zużycia energii. Raczej przeciwnie. Ponad 80 proc. wszystkich zasobów paliwowo-energetycznych kraju znajduje się w rejonach wschodnich, zaś większość mocy produkcyjnych — w europejskiej części ZSRR. Powoduje to konieczność budowy kosztownych linii przesyłowych, lub organizowania opłacalnego transportu paliw napędowych. Budowa elektrowni atomowych w rejonach największego zapotrzebowania na energię pozwoli uniknąć tych kłopotów i kosztów, zaoszczędzić znaczne ilości paliw naturalnych oraz wywołać znaczne rezerwy ludzkie.

OBECNIE w Związku Radzieckim trwa budowa wielu elektrowni atomowych, które wyposażane są w reaktory różnych typów. Moc wspomnianej już Nowoworoneżskiej Elektrowni Atomowej wyniesie w 1973 r. 1,5 mln kW, a w 1976 r. — 2,5 mln kW. Budowana jest także Elektrownia Biełojarska o mocy 600 MW, Armeńska — z dwoma blokami po 440 MW każdy, Leningradzka — z dwoma blokami po milion kW każdy, Kurska — z blokiem o mocy 1 mln kW. Elektrownie atomowe powstają także na Półwyspie Kolskim i na Czukotce. Wszystkie te elektrownie atomowe wejdą do eksploatacji jeszcze w bieżącej 5-latce, a budowa kilku dalszych zostanie rozpoczęta w obecnym pięcioleciu.

Nie ulega wątpliwości, że przyszłość należy do energetyki jądrowej. Zapewnia ona bowiem dynamiczny rozwój sił wytwórczych i stanowi źródło postępu technicznego. (APN-PAI)

Artem GRIGORIANC
kierownik Głównego Zarządu Elektrowni Atomowych

Wilki pod ochroną

JUŻ OD 150 LAT w lasach Bawarii w NRF nie ma wilków. Skądinąd wiadomo, że w określonych granicach liczebności — spełniają one pożyteczną rolę „sanitariuszy", niszcząc głównie zwierzynę chorą i słabą. Dlatego pracownicy Instytutu im. Maxa Plancka podjęli próbę zaaklimatyzowania kilku stad wilków na terenie Bawarii. Opiekunem drapieżnych osadników został młody naukowiec, Erich Siemen, który w krótkim czasie serdecznie zaprzyjaźnił się ze zwierzętami.

(s)

ODKURZANY pieczołowicie prehistoryczny stór jest jednym z eksponatów sztuki ludowej Meksyku na wystawie w Paryżu, w Galerii Casanova.

(CAF—UPI)

Takie sobie rozważania

Imiennikowi do sztambucha

W UBIEGŁYM wśród redakcyjnej poczty, a konkretnie wśród wypowiedzi w naszej ankiecie-sondażu pn. „Jak widzę swoje miasto", znalazł się list podpisany przez p. Zdzisława Jabłonowskiego. Bez adresu. P. Z. Jabłonowski z góry jest przeświadczony, że jego listu nie wydrukujemy, bowiem jak stwierdza: „umieszczenie wypowiedzi bardzo wyważone, wypolerowane, że tak powiem, ostrożniuchne i gładziuchne, aby broń Boże kogoś nie urazić (myślę o władzach miejskich".

Na początku więc dwa stwierdzenia. List p. Jabłonowskiego stanowi w setkach, które dotychczas do redakcji napłynęły, rzeczywiście wyjątek. Żadne tak nie ociekają żółcią i kubłami pomyj. I oczywiście takich listów drukować in extenso nie będziemy. I stwierdzenie drugie — myśl ta winno jest nam zarzucić, że wybieramy spośród tych listów, które do nas wpływają jedynie wypowiedzi „ostrożniuchne i gładziuchne". Wystarczy po prostu przeczytać dokładnie te, które już opublikowaliśmy, aby nabrać przekonania, że krytyki i to krytyki ostrej w nich nie brakuje. A że są pisane z pozycji współdoskonałego miasta, z pozycji troski o jego dostatniejsze i lepsze jutro — to właśnie takim listom zawsze będziemy udostępniać łamy naszej gazety.

WYSTARCZY przecież tylko zacytować kilka pańskich zarzutów — te w odniesieniu do stanu zieleni, bazy materialnej zawodowych placówek upowszechniania kultury, krytyki polityki kulturalnej — aby znowu się przekonać, że właśnie takie wypowiedzi, utrzymane w bardzo ostrym tonie, były już i na pewno jeszcze będą, na naszych łamach publikowane. I to wcale nie znaczy, że się w tych sprawach meryloryczne z Panem, Panie Jabłonowski (chociaż osobiście nie wierzę w autentyczność pańskiego nazwiska) nie zgadzamy. Zarzuca nam Pan strach i bojaźń przed ojcami miasta w trosce o redakcyjne stołki. Otóż chciałbym Pana autorytatywnie zapewnić, że ojcowie miasta nigdy nie mieli i nie mają do powiedzenia w sprawach redakcyjnych nominacji.

Powołuje się Pan na przykład Katowic i Szczecina na zasadzie kontrastów, ile w jednym mieście można zrobić, a w drugim nie. Zgadzając się jedynie częściowo z Panem, pragnę jedynie podkreślić, że jest to porównanie psa do słonia, jeżeli chodzi o możliwości Katowic i Szczecina. Ale że w Szczecinie więcej można było zrobić, nie się zrobiło — to także fakt. Nie mogę się natomiast zgodzić z pańską argumentacją w odniesieniu do ruchu amatorów. Jest już tradycją tego zawodu, że kochają cygański żywot, a jeżeli uda im się na tzw. prowincji wybić ponad poziomy, z reguły wszyscy — nie zależnie od tego, czy dzieje się to w Szczecinie czy w Lublinie — ciągną siadami do metropolii. Na to chyba niewiele mogą pomóc władze miejskie, nawet — jak Pan to pisze — „zachętą materialną".

Z NIEZROZUMIAŁYM dla mnie zacietrzewieniem oburza się Pan na naszą redakcję za to, że ośmieliła się patronować zbiórce publicznej na odbudowę Zamku Królewskiego i przez kilka dni w Szczecinie z powodzeniem kwestowała na jego rzecz „Kryształowa Latarnia".

Myślę, że w tej sprawie jedno znacznej i chyba przekonywającej odpowiedzi w tym względzie udzielili sami szczecinianie. Pragnę tylko w tym miejscu przypomnieć Panu, że to nie kto inny, jak właśnie nasza redakcja nie zgodziła się ze stanowiskiem tzw. czynników w sprawie pieniędzy na odbudowę Zamku Książąt Pomorskich i wspólnie z Towarzystwem Przyjaciół Szczecina wystąpiła z inicjatywą zbiórki na wyposażenie wnętrz nasego zamku. Efekty? W tym roku wpłynie na to konto około 200 000 zł., natomiast w przyszłym roku powinno na to konto wpłynąć około 800 000 zł. Na marginesie pragnę zaznaczyć, że szczególnie ofiarne w tym względzie — podobnie jak przy „Kryształowej Latarni" jest szczecińskie rzemiosło.

SPRAWĘ krytyki w „Kurierze" pozostawiam ocenie Czytelników. W odczuciu zespołu naszej redakcji ta krytyki jest dosyć, szczególnie po wydarzeniach grudniowo-styczniowych. Że nie zawsze jest celna, merytoryczne pogłębiona i uargumentowana? No, cóż — errare humanum est!

I na zakończenie jeszcze jedno stwierdzenie, a raczej maksyma, zapożyczona od Marka Twaina, który kiedyś powiedział że „niedobrze jest widzieć świat okiem kury". Kura, jak wiadomo, widzi kawałek ziemi, nie większy od chusteczki od nosa, i z tego wyciąga wnioski! Warto czasem o tym pamiętać, zwłaszcza wtedy, kiedy chce się zabierać głos w sprawach publicznych.

Zdzisław CZAPLIŃSKI

POSTULUJEMY-PROPONUJEMY

Rozwijać usługi morskie

WYTYCZNE na VI Zjazd PZPR precyzują cele i kierunki rowoju naszej gospodarki narodowej. Jedną z najbardziej preferowanych gałęzi będzie — w myśl dokumentu — gospodarka morska. Zakłada się więc dynamiczny rozwój portów, rybołówstwa morskiego, floty rybackiej itp. Zwiększenie liczby statków PMH, rozbudowa portów, musi iść jednak w parze z rozwojem jeszcze jednej dziedziny — spółdzielczości morskiej.

POSTULATY przedstawicieli przedsiębiorstw gospodarki morskiej dotyczące zwiększenia usług zostają od lat jedynie pobożnymi życzeniami. Bieżąca pięciolatka przyniesie w tej dziedzinie pewne zmiany, nie oznacza to jednak, że nastąpi radykalna poprawa. W latach 1971—75 przewiduje się w naszym wojewódzwie wzrost usług morskich o 21 proc., gdy w tym samym czasie usługi dla ludności zwiększą się o ponad 55 proc.

Jedną z najważniejszych usług portowych, która od kilku lat rozwija się najbardziej dynamicznie, jest bunkrowanie statków od strony wody. „Shipservice", spółdzielnia parająca się tą działalnością, dysponuje w tej chwili trzema bunkierkami, z których „Turnia" powinna być jak najszybciej wyłączona z eksploatacji. Armatorzy sprecyzowali już potrzeby bunkrowe na rok 1973. Dostawy paliwa od strony wody powinny wynieść w tym czasie, licząc nader skromnie, 330 tys. ton, gdy tymczasem placówka szczecińska jest w stanie dostarczyć rocznie na statki krajowe i zagraniczne zaledwie 230 tys. Aby więc sprostać potrzebom gospodarki morskiej, spółdzielnia musi wzbogacić się dodatkowo o jeszcze jedną bunkierkę i barkę 1000-tonową.

„Shipservice" mógłby także zwiększyć podaż tej usługi drogą „bezinwestycyjną". Otóż jednostki zaopatrują się w paliwo bądź w CPN świnoujskim, bądź szczecińskim. Od dłuższego już czasu obie bazy nie oferują pełnego asortymentu paliw i smarów.

Ponadto do dnia dzisiejszego Zjednoczenie Morskich Stoczni Remontowych nie objęło priorytetem remontowym bunkierek. Zdarzają się więc wypadki, że remonty klasowe przeciągają się do dwóch miesięcy, chociaż powinny być wykonane najwyżej w ciągu 30 dni.

DYNAMICZNY rozwój gospodarki morskiej w Świnoujściu spowodował, że popyt na usługi portowe w tym mieście jest bardzo znaczny. Już w styczniu 1972 r. powstanie tu spółdzielnia wielobranżowa, która zajmie się czyszczeniem ładowni, konserwacją sprzętu statkowego itp. Przypomnijmy wszakże, że w Świnoujściu działa od kilku lat niewielka placówka — oddział „Shipservice'u" — która już nie może sprostać potrzebom portu i armatorów.

Drugą niemniej ważną usługą na rzecz armatorów jest czyszczenie ładowni. Prace te wykonuje również „Shipservice". Spółdzielnia nie dysponuje pełnym kompleksem urządzeń, z których większość produkują firmy zagraniczne. Szczecińska placówka wraz z „Portservice" z Gdańska opracowuje obecnie projekt nowej technologii czyszczenia ładowni. Oba zakłady spodziewają się, że uda się usprawnić te tak potrzebną dziedzinę działalności. Nie obędzie się wszakże bez zakupów urządzeń w krajach zachodnich.

Jak już wspomnieliśmy, w bliżacej pięciolatce przewiduje się w Szczecińskiem wzrost usług morskich o 21 proc. WZSP, któremu podlegają trzy spółdzielnie „morskie": „Shipservice", „Remstat-service" i „Unipor" wyspodziewa się na niezbędne zakupy i inwestycje w tych placówkach 240 mln zł. Jest to jednak przywidowa kropla w morzu potrzeb. Lista brakowej jest bardzo długa. Przede wszystkim potrzebna jest nowa bunkierka i barka, które bezpieczą kosztują 60 mln zł, magazyny na towary (usługa składowa), rozbudowa bazy matarzynowej w „Unipocie", który zajmuje się remontami urządzeń nawigacyjnych, uzupełnieniem narzędzi w „Remstat-service" czy wreszcie środki na rozwój nowej spółdzielni w Świnoujściu.

Wojewódzki Związek Spółdzielczości Pracy będzie preferował przede wszystkim rozwój usług dla ludności. Jest to oczywiste i zrozumiałe. Na tę działalność przeznacza się zatem większość nakładów i środków. Aby więc zwiększyła się także podaż usług morskich potrzebna jest pomoc zainteresowanych resortów: Żeglugi i Przemysłu Ciężkiego. Wprawdzie oba resorty wygospodarowały już minimalne kwoty na rozwój i doposażenie spółdzielni morskich, ale Ministerstwo Żeglugi nie potwierdziło do dziś czy fundusze przekaże, czy też nie. Zresztą są one i tak niewielkie.

Trzeba się także zastanowić jeszcze i nad sprawą chyba najważniejszą. Otóż specyfika naszego regionu, a także województwa koszalińskiego i gdańskiego przemawia za koniecznością dynamicznego rozwoju spółdzielczości morskiej kosztem produkcji rynkowej spółdzielni. Oczywiście, nie chodzi tu o zaniechanie świadczeń na rzecz ludności, bowiem te przede wszystkim wymagają rozwoju, ale o przekazanie dotychczasowej produkcji rynkowej innym rejonom kraju, które mają lepsze po temu warunki. Jest jeszcze przecież tak wiele dziedzin, których nie chce wykonywać port, a które przyjąć mogłyby placówki usługowe — np czyszczenie wód i basenów stoczniowych i portowych, wagonów kolejowych itp. Tak więc wydaje się, że władze wojewódzkie oraz CZSP powinny jak najszybciej rozpatrzyć tę propozycję.

ANNA WIĘCKOWSKA-MACHAY

Fabryki Budapesztu jadą na prowincję

BUDAPESZT — stolica Węgier, a jednocześnie główne centrum przemysłowe kraju, pozby wa się fabrycznego zgiełku, dymu i przeludnienia. Wiele najbardziej uciążliwych dla miasta fabryk zostanie przeniesionych na prowincję w czteroletnim planie deglomeracji. Krok ten ma zaktywizować słabo uprzemysłowione rejony republiki, zaś na obszarach zajmowanych dotychczas przez zdeglomerowane zakłady przemysłowe powstaną parki, ośrodki rekreacji i kultury, a także zbuduje się wiele domów mieszkalnych.

(b)

Centrum badawcze PAN w Łodzi

PREZYDIUM PAN podjęło uchwałę o uruchomieniu w Łodzi Centrum Badań Molekularnych. Centrum skupi łódzkie placówki badawcze interesujące się związkami heteroorganicznymi, związkami siarki, polimerami itp. Przy Centrum powstanie studium doktoranckie tych specjalności.

(al)

MARCEL KALIL

(Tytuł oryg. „Portrait au couteau" — tłumaczyła M. Stefańska — Copyright by Editions DENOEL 1969)

103

W pół godziny później zobaczył w lusterku nadjeżdżającego „Porsche'a" Emmanuela Dominici. Kiedy tamten samochód miał jego „Fiata" Gabriel odwrócił głowę. Dominici zaparkował nieco dalej, tuż naprzeciwko nr 16 w miejscu niedozwolonym na postój. Emmanuel wysiadł z auta, zamknął za sobą drzwiczki i wszedł pospiesznie do domu, w którym mieszkała Weronika Maurel. Fakt, że Dominici pozostawił swój samochód na chodniku dowodził, że nie będzie długo siedział u swojej sekretarki. I rzeczywiście, w pięć minut później Ramequin zobaczył ich oboje. Weronika była ubrana jak zwykle krótko. Wsiedli do „Porsche'a" i samochód ruszył, z wolna zjeżdżając z chodnika.

Ramequin uśmiechnął się widząc, że wkrótce ruszyło za nimi jedno z aut stojących po przeciwnej stronie ulicy. „Anioł stróż" panny Maurel czuwał...

Malarz posiedział jeszcze przez dłuższą chwilę w cieniu swojego „Fiata". Następnie wysiadł z auta, zamknął delikatnie drzwiczki i zupełnie naturalnym krokiem skierował się w stronę domu z numerem 16. Ale idąc badał uważnie wzrokiem wnętrza aut uszeregowanych wzdłuż trotuaru i wszystkie mroczne strefy ulicy.

Gdy znalazł się przed domem nr 16, bez wahania wszedł do środka, do małej, ciemnej sieni. Po lewej stronie znajdowały się schody prowadzące na górę. Tuż po prawej — mieszkanie dozorcy, skąd nie dobiegało żadne światło. W głębi — z lekka uchylone małe drzwi. Ramequin przeszedł przez sień i popchnął drzwi. Prowadziły na kamienne schody wiodące do piwnicy. Wejście do piwnicy pogrążone było w całkowitej ciemności. Ramequin zszedł kilka stopni w

104

dół i zatrzymał się. Oparł się o ścianę krzyżując stopy. Musiał czekać. Być może długo...

Mniej więcej w dwie godziny później usłyszał Emmanuela i Weronikę wracających do domu: brzmienie obu głosów w sieni, hałas ich kroków obojga na stopniach schodów, stłumiony przez chodnik, lekkie skrzypnięcie drzwi, które otworzyły się i zamknęły za nimi. Ramequin poczekał jeszcze. Minęła następna godzina. Potem, usłyszał ponad sobą ponownie wszystkie charakterystyczne hałasy, które wskazywały na to, że Emmanuel wychodzi. Ramequin pomyślał, że tego wieczora wizyta nie trwała zbyt długo. Może nawet nie zdążyli się kochać...

W dziesięć minut później, Gabriel Ramequin wszedł na górę po kilku stopniach, które dzieliły go od sieni prowadzącej do mieszkań.

* * *

Mercier spytał z Nicei:

— Zadowolony jesteś?

— Jeszcze jak! Dziękuję ci, stary...

Garcia wyłączył się i przez kilka sekund stał nieruchomo z ręką na słuchawce. Powtórzył wyraźnym głosem: „Na Boga!". Potem wyprostował się szybko i pospiesznie wyszedł z biura.

W około pół godziny później, w towarzystwie Brousse'a dzwonił do drzwi Ramequina. Ta sama pokojówka, zo ostatnim razem, ubrana w ten sam co ostatnio efektowny uniform otworzyła im drzwi. Garcia spytał ostro:

105

— Czy pan Ramequin jest u siebie?

— Wyszedł przed chwilą...

— Gdzie on jest?

Młoda kobieta wydawała się zgorszona:

— Ależ nie wiem, proszę pana! Ma nie wrócić na obiad.

Garcia patrzył na nią przez chwilę nic nie mówiąc

— Ma pani klucz od pracowni?

— Tak, ale...

— Proszę mi go dać... Szybko...

Pokojówka sprawiała wrażenie coraz bardziej zgorszonej. Ale ton Garcii nie pozostawał jej żadnego wyboru. Znikła na kilka minut i pourocita z wielkim kluczem w dłoni. Garcia wziął go bez słowa i zwrócił się do Brousse'a:

— Poczekaj tu na mnie.

Na siódmym piętrze, zasapany zatrzymał się na krótko na podeście schodów a potem włożył klucz do dziurki. Wystarczył jeden obrót, aby drzwi się otworzyły. Pracownia była ciemna. Garcia poszukał ręką wyłącznika. Znalazł go i wszystkie refletkory zajaśniały. Garcia przez kilka sekund przyzwyczajał wzrok do ich oślepiającego światła, a potem zobaczył obraz umieszczony na sztalugach pośrodku pokoju.

Inspektor patrzył bez ruchu. Twarz Laurence Dominici zdawała się płynąć po powierzchni wody głębokiej i niespokojnej. Miała kolor zielony, o ton ciemniejszy niż woda, którą była jakby nasiąknięta i lekko obrzmiała. Na twarzy widniało kilka czarnych, drgających plam. Ogromne oczy, zielone i połyskliwe spoglądały na Garcię.

(Ciąg dalszy nastąpi)

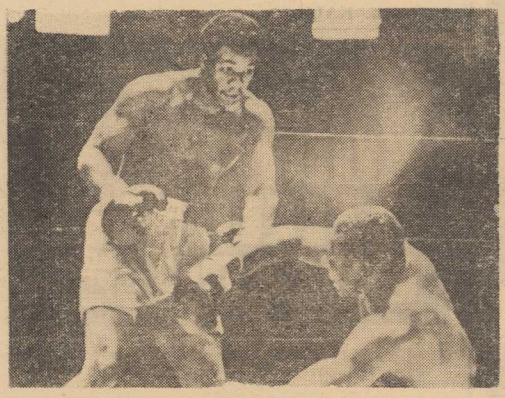

GEORGE FOREMAN (z lewej) jest typowany przez fachowców na przyszłego mistrza świata wagi ciężkiej zawodowców. Mistrz olimpijski z Meksyku stoczył już 32 walki jako profesjonał i wszystkie wygrał.

Na zdjęciu widzimy go podczas 32 walki, w której jego przeciwnikiem był Luis Fires (Brazylia). Foreman znokautował go w 10 rundzie.

CAF Unifax

POKRÓTCE

POLSCY SZOSOWCY NA DZIEWIĄTYM MIEJSCU W BRESCII

WCZORAJ we Włoszech odbył się międzynarodowy szosowy wyścig kolarski par, na 105-kilometrowej trasie z Bergamo do Brescii. W silnej konkurencji amatorów walczyli również dwaj członkowie polskiej medalowej drużyny szosowej z mistrzostw świata w Mendrisio — Barcik i Szozda. Nasza młoda para zajęła dziewiąte miejsce — 2:11.08,4. Najlepiej spisali się reprezentanci gospodarzy zajmując pięć miejsc w pierwszej ósemce. Triumfatory Moser i Borgognoni uzyskali b. dobry czas 2:19.35,7, który daje przeciętną 46,9 km/godz.

* * *

URUGWAJSKI kolarz Saul Alcantara przełamał świetną passę etapowych zwycięstw Holendrów w wyścigu dookoła Meksyku wygrywając VI etap tej imprezy.

W klasyfikacji indywidualnej prowadzi nadal Holender Fedor den Hertog. Drużyna polska zajmuje 8 miejsce.

REGATY ŻEGLARSKIE

W SOCZI zakończyły się międzynarodowe regaty o Puchar Przyjaźni. W klasie „latający holender" triumfował radziecki żeglarz Leontiew. Polak Blaszka zajął 14 miejsce. W klasie „finn" zwyciężył reprezentant ZSRR Kozłow. Zawodnicy polscy zajęli miejsca: Skapiński — 9, Paszkiewicz — 14.

Słaby poziom meczu bokserskiego Polska-NRF

Wysokie zwycięstwo polskich pięściarzy

XIII MIĘDZYPAŃSTWOWY mecz bokserski NRF—POLSKA rozegrany w Hali Ludowej we Wrocławiu zakończył się po zaciętych, ale stojących na niezbyt wysokim poziomie walkach zwycięstwem polskich bokserów 14:6.

WYNIKI (od muszej do ciężkiej) na pierwszym miejscu Polacy:

Skrzypczak wygrał ze Stephanim, **Witek** wypunktował Schaefera, **Gotfryd** wygrał 2:1 z Prause, **Szczepański** wygrał z Henatschem, **Osztab** przegrał 1:2 z Madaraszem, **Osiak** przegrał z Muenchowem, **Rudkowski** pokonał Kottyscha, **Sitkowski** wygrał 2:1 z Kakolewiczem **Dragan** wygrał z Siemeringem, **Trela** przegrał z Hussingiem.

MIMO zaciętych pojedynków spotkanie NRF z Polską nie mogło się podobać. Jedynie 4 walki stały na nieźlym poziomie. Pozostałe daleko odbiegały od tego co przyzwyczajeni jesteśmy oglądać w meczach międzypaństwowych. Zainteresowanie publiczności i fachowców skupiło się na rewanżowym spotkaniu w wadze lekkośredniej między Rudkowskim (nasza nadzieja na olimpiadę w Monachium) oraz rutynowanym Kottyschem. W poprzednim pojedynku wygrał Kottysch. Tym razem Rudkowski świetnie przygotowany do spotkania nie dał swemu przeciwnikowi żadnych szans.

Dobrze wypadli również Witek, Skrzypczak i Szczepański. Pochwalić można Sitkowskiego, który mimo że znalazł się na deskach uzyskał w trzecim starciu wysoką przewagę i walkę zasłużenie wygrał. Zawiedli natomiast Osztab i Osiak: przegrali oni swoje walki i to w sposób, który dyskredytuje ich jako kandydatów do drużyny olimpijskiej.

W ZESPOLE gości dobrze wypadł Madarasz. W wadze ciężkiej Hussing nie dał Treli żadnych szans.

MÓWILI PO MECZU

TRENER NRF — Woemchoner: Wszystkie wyniki są zgodne z tym co się działo w ringu. Może tylko walka Gotfryd — Prause, gdyby były remisy zasługiwała na taki rezultat. W polskim zespole podobali mi się Witek, Szczepański i Rudkowski.

TRENER NOWARA. Mecz stał na przeciętnym poziomie. Nasza drużyna bez specjalnych przygotowań, w dość eksperymentalnym składzie wygrała wysoko, ale nie wszyscy w pełni zadowolili. Wyróżniam szczególnie Witka, Rudkowskiego, Skrzypczaka i Szczepańskiego.

PRZYGOTOWANIA BOKSERÓW RUMUNII

WCZORAJSZY pojedynek bokserskich reprezentacji Polski i NRF transmitowała telewizja rumuńska. Zainteresowanie tym meczem wynika z faktu, że Rumunii zmierzą się 19 grudnia z reprezentacją Polski.

Arbiter błędnie interpretował przepisy

OKAZUJE SIĘ że wprowadzona do regulaminu pucharów piłkarskich zasada o podwójnym liczeniu bramek strzelonych na wyjeździe nastręcza kłopotów nie tylko kibicom futbolu, ale również niektórym sędziom piłkarskim. Wypadek błędnej interpretacji przepisów przez arbitra zdarzył się podczas rewanżowego spotkania II rundy Pucharu Zdobywców Pucharów w Lizbonie między miejscowym Sportingiem, a Glasgow Rangers. Pierwszy mecz w Glasgow zakończył się zwycięstwem Rangers 3:2. Rewanżowy pojedynek w regulaminowym czasie przyniósł wynik 3:2 dla Sportingu. Sędzia holenderski van Rewens zarządził dogrywkę 2X15 min. w której obie drużyny strzeliły po jednej bramce. Zgodnie z regulaminem bramka strzelona przez piłkarzy Rangers, którzy grali na wyjeździe powinna liczyć się podwójnie i dać im awans. Sędzia jednak nie uwzględnił tego i zarządził strzelanie rzutów karnych, które przyniosły rezultat 3:0 dla Sportingu.

KIEROWNICTWO drużyny Glasgow Rangers złożyło protest. Wczoraj rzecznik UEFA oświadczył, że decyzja sędziego była niezgodna z przepisami i do III rundy awansuje Glasgow Rangers.

Wymarzone tereny na rekreację

Obiekt na Wzgórzu Hetmańskim POWINIEN BYĆ ODNOWIONY!

URZĄDZENIA i tereny dla sportu masowego są w naszym mieście bardzo skromne. Zaledwie kilka zakładów pracy pochwalić się może posiadaniem własnych boisk. Niewiele jest obiektów rekreacyjnych na osiedlach mieszkaniowych. Jak już pisaliśmy własnymi urządzeniami sportowymi nie dysponuje nawet Towarzystwo Krzewienia Kultury Fizycznej, a więc organizacja której sztandarowym zadaniem jest inicjowanie różnych form wypoczynku.

W NASZYM mieście znajdują się jednak obiekty, które z powodzeniem mogłyby służyć sportowi masowemu. **Niestety, są one zdewastowane i wymagają remontu. Wprost wymarzonym terenem na kompleks urządzeń sportowo-rekreacyjnych jest Wzgórze Hetmańskie.** Przy ulicy Orawskiej jest usytuowany piękny, lecz podniszczony obiekt sportowy. Znajduje się on blisko nowego osiedla mieszkaniowego; młodzież codziennie przychodzi tam by pograć w piłkę.

MALOWNICZO położony obiekt na Wzgórzu Hetmańskim otoczony jest topolami. Znajdują się na nim dwie płyty piłkarskie — jedna w części górnej, druga w małej dolince. Płytę górna okalała kiedyś bieżnia. Dziś zostały z niej tylko fragmenty. Boisko jest nierówne, nie ma na nim bramek. Płyta usytuowana poniżej jest w lepszym stanie. Jest ona bardziej równa, są tutaj bramki. Płytę tę otaczają wały ziemne. Aż prosi się by wykonać na nich trybuny. Roboty przy tym byłoby naprawdę niewiele. Są również korty, na których wytyczono dwa boiska do siatkówki. Podobnie jak pozostałe urządzenia, również i korty nie oparły się postępującej dewastacji.

NA TYM SAMYM terenie, na Wzgórzu Hetmańskim, stoi również duży zbiornik wodny. Nie jest on w tej chwili wykorzystywany. Powybijane szyby, zniszczone, od lat nie malowane drzwi, wewnątrz niektóre pomieszczenia brudne i cuchnące — oto jego obraz. Średnica zbiornika wynosi ponad 40 m. Z powodzeniem więc można by go zaadaptować do celów sportowych, zrobić w nim basen albo salę gimnastyczną. Znalazłoby się w nim również miejsce na szatnie, sanitariaty, magazyn sprzętu.

Obiekt na Wzgórzu Hetmańskim w 1969 roku przekazany został, uchwałą PMRN, w trwały zarząd i użytkowanie Międzyspółdzielnianemu Ogniskowi Krzewienia Kultury Fizycznej Inwalidów „Start". Miał on być przez spółdzielczość inwalidzką zagospodarowany, łącznie ze zbiornikiem. **Jak do tej pory nic się tam jednak nie robi.**

Wydaje nam się, że obiekt ten powinien służyć nie tylko „Startowi". Jest on wymarzonym terenem dla działalności TKKF. **Proponujemy więc by wspólnymi siłami spółdzielczości inwalidzkiej, TKKF i naszych władz sportowych został on odremontowany. Wiele prac można wykonać w czynie społecznym.** Do prac powinny się włączyć zakłady pracy, które będą mogły tutaj organizować swoje spartakiady. **Obiekt na Wzgórzu powinien stać się kompleksem urządzeń sportowo-rekreacyjnych dla sportu masowego.**

(jagr)

Nim zapłonie olimpijski znicz

Ilu szczecinian ma szanse na wyjazd do Monachium?

SZYBKIMI krokami zbliża się termin rozpoczęcia monachijskiej olimpiady. Na przygotowania do udziału w światowym festiwalu sportowym pozostało już tylko 10 miesięcy. Będzie to dla wszystkich kandydatów do reprezentacji naszego kraju okres wytężonej, intensywnej pracy.

SYMPATYKÓW sportu w naszym mieście interesuje niewątpliwie ilu szczecinian ma szanse znaleźć się w ekipie olimpijskiej. Dziś trudno jest jeszcze odpowiedzieć na to pytanie. 10 miesięcy, które dzielą nas od igrzysk olimpijskich, to okres niewątpliwie krótki, nie można jedna wykluczyć, że w tym czasie może jeszcze któryś z naszych sportowców zabłysnąć na krajowej arenie i w ostatniej chwili zdobyć paszport do Monachium. Dziś największe szanse na wyjazd do Monachium ma pięcioosobowa grupa szczecińskich zawodniczek i zawodników. Są to: Izabella Antonowicz, Ewa Stańko i Władysław Szuszkiewicz (kajakarstwo), Jadwiga Szoszler-Wilejto (lucznictwo) i Krzysztof Pierwienieckl (boks). Pewne nadzieje skłonni jesteśmy wiązać również z naszym wioślarstwem, które być może dostarczy polskiej reprezentacji jednego bądź dwóch olimpijczyków. Zawodnicy ci muszą jednak w najbliższym czasie podwyższyć swoje umiejętności. (jagr)

Ludzie szczecińskiego sportu

30 lat na kajaku

— ZE SPORTEM kajakowym zetknąłem się przypadkowo — mówi Kazimierz Kozieras. Było to w 1946 r. Jeden z moich kolegów namówił mnie do treningu. Ćwiczyliśmy sami, bez trenera. Po 10 dniach razem z kolegą, Władysławem Kryską, uczestniczyłem w mistrzostwach Polski. Zdobyliśmy tytuł mistrzowski na najtrudniejszym dystansie — 10 tys. m — i cenne punkty dla klubu „KK-28".

Sukces ten zachęcił mnie do dalszych treningów. W 1949 roku „przesiadłem się na jedynkę. W tym też roku, w październiku przyjechałem do Szczecina gdzie, jak mnie dochodziły słuchy, zainteresowano się sportem kajakowym. Pierwsze kroki skierowałem do redakcji „Kuriera Szczecińskiego" gdzie otrzymałem adres „Związkowca" działającego przy Ubezpieczalni. Należę więc do pionierów tej dyscypliny w naszym mieście. Byłem bowiem zawodnikiem, instruktorem i działaczem. W 1951 roku zorganizowaliśmy w Szczecinie mistrzostwa Polski. Odbyły się one na Odrze przy Wałach Chrobrego. Szczecinianie odnieśli wtedy duży sukces organizacyjny i sportowy, na stałe bowiem weszliśmy do krajowej czołówki.

KAZIMIERZ KOZIERAS startował przez 18 lat. W swej bogatej karierze zawodniczej zdobył 11 tytułów mistrzowskich, brązowy medal na mistrzostwach Europy w Duisburgu (NRF — 1959), wielokrotnie reprezentował barwy naszego kraju. Umiał także pogodzić funkcje trenera i zawodnika. W 1953 roku rozpoczął bowiem pracę trenerską w SKS „Czarni". Sekcja ta szybko „wypłynęła na krajowe wody". W 1957 r. K. Kozieras wyjechał do Elbląga. Do Szczecina wraca w 1960 r. i kontynuuje pracę w „Czarnych". Od 1968 roku pracuje jako trener-koordynator w „Wiskordzie". Klub ten jest spadkobiercą tradycji „Związkowca", „Unii" i „Orła".

Kazimierz Kozieras, jak mówią jego podopieczni, ma „dobre oko i rękę", potrafi wyszukać talent a później umiejętnie go kształtować. Do grona jego wychowanków należą tak znani zawodnicy jak Korzeniowska i Marchlik. W chwili obecnej K. Kozieras sprawuje bezpośrednią opiekę nad czołówką „Wiskordu", klubu, który w tym roku zapisał się złotymi zgłoskami w kronice szczecińskiego sportu. Żydowiecki klub zdobył bowiem tytuł drużynowego mistrza Polski, uplasował się na pierwszym miejscu w klubowej klasyfikacji II OSM. Młodzi zawodnicy „Wiskordu" walnie przyczynili się do mistrzowskiego tytułu reprezentacji Szczecina na spartakiadzie młodzieży. 6 kajakarzy „Wiskordu" startowało w tym roku na mistrzostwach spotała w Belgradzie a 2 na mistrzostwach Europy juniorów.

Sekcja kajakowa „Wiskordu" liczy obecnie 150 osób, większość stanowi młodzież. Pytamy K. Kozierasa o życzenia.

— Moje życzenia są podobne do tych jakie mają wszyscy działacze kajakowi. Po pierwsze — uregulowanie spraw przystani, po drugie — doczekać się chwili kiedy będziemy mogli startować w Szczecinie na prawdziwym torze regatowym. Trzecie życzenie — aby nasi zawodnicy zakwalifikowali się do zespołu olimpijskiego. (Tar.)

Szesnastka trenera Górskiego na Hiszpanię

10 BM. ROZEGRANY zostanie w miejscowości Gijon w Hiszpanii międzypaństwowy mecz piłkarski z cyklu eliminacji przedolimpijskich Hiszpania—Polska. Trener reprezentacji Polski — Kazimierz Górski ustalił skład naszego zespołu, który w poniedziałek 8 bm. wyjedzie do Hiszpanii. Na mecz ten wytypowano 16 piłkarzy: **bramkarze** — Czaja (Ruch Chorzów) i Szeja (Zagłębie Wałbrzych); **obrońcy** — Szymanowski (Gwardia Warszawa), Gorgoń (Górnik Zabrze), Ostafiński (Stal Rzeszów), Wyrobek (Ruch Chorzów), Anczok (Górnik Zabrze), Musiał (Wisła Kraków); **pomocnicy** — Szołtysik (Górnik Zabrze), Deyna, Bernard Blaut (obaj Legia Warszawa), Bula (Ruch Chorzów); **napastnicy** — Lato (Stal Mielec), Lubański (Górnik Zabrze), Gadocha (Legia Warszawa) Marks (Ruch Chorzów).

* * *

16 BM. rewanżowy pojedynek w eliminacjach mistrzostw Europy stoczą ze swoimi zachodnioniemieckimi rówieśnikami nasze „orlęta". Trener Strejlau wytypował już 16 piłkarzy, którzy przygotowywać się będą do meczu w Bremie. Oto oni: **Bramkarze** — Tomaszewski i Sput, **obrońcy** — Bielewicz, Dziadek, J. Lubański, Płaszewski, rozgrywający i napastnicy — Cmikiewicz, Deja, Janik, Kraska, Krawczyk, Masztaler, Kwiatkowski, Ostalczyk, Pluta, Szaryński.

* * *

W REWANŻOWYM meczu 1/16 finału piłkarskiego Pucharu UEFA jedenastka Vitoria Setubal (Portugalia) pokonała u siebie Spartaka Moskwa 4:0. Do 1/8 finału zakwalifikowali się piłkarze portugalscy.

Kto chce zostać wioślarzem?

AZS-MKSW prowadzi zapisy chłopców do sekcji wioślarskiej. Zgłaszać się może młodzież urodzona w roku 1955 i młodsza o wzroście powyżej 175 cm. Zapisy przyjmowane są we wtorki, czwartki i soboty od godz. 16, na basenie wioślarskim WDS.

PIĄTEK
5 LISTOPADA

DZIŚ: Elżbiety
JUTRO: Feliksa

POGODA

ZACHMURZENIE duże, temp. do 14 st. Wiatry umiarkowane, południowo-zachodnie.

TEATRY

POLSKI — „Rewizor" g. 19; sobota: g. 17; ZAMEK — „Cyd" g. 17; sobota: g. 19.30; MUZYCZNY — nieczynny, sobota: „Człowiek z La Manczy" g. 19.30.

KINA

DELFIN (tel. 468-78) „Anna Karenina" g. 13, 16, 19 — radz. od lat 16 — panoram.; sobota: g. 10, 13, 15; „Przywilej" g. 22.30; KOSMOS (tel. 355-02) „Dworzec Białoruski" g. 13.30, 16, 21 — radz. od lat 14 — panoram.; sobota: g. 9, 11.15, 13.30, 16, 18.30, 21; COLOSSEUM (tel. 458-18) „Wyzwolenie" g. 16, 19.30 — radz. od lat 14 — panoram. cz. I i II; sobota: g. 12.30, 16, 19.30; BAŁTYK (tel. 733-35) „Szczęście Anny" g. 9, 11.15, 13.30, 16, 18.15, 20.30 — radzi od lat 14 — panoram. (piątek i sobota); POLONIA (tel. 218-34) „Ojciec żołnierza" g. 15.30, 18, 20.30 — radz. od lat 11; sobota: „Sierżża" g. 10, 12, 14, 16, 18, 20 — radz. od lat 12; PIONIER (tel. 475-02) — „Czerwony Kapturek" g. 10; „Niezdolny do służby liniowej" g. 11, 13, 15 — radz. od lat 11 — panor.; „Epizod z życia W. I. Lenina" g. 17; „Pomyłka szpiega" g. 18, 20 — radz. od lat 14 — panoram.; „Człowiek z przeszłością" g. 22 — radz. od lat 18 (piątek i sobota); MARS — „Cichy Don" g. 17, 19.30 — radz. od lat 16 (piątek i sobota); PROMIEŃ — „Sierżża" g. 16, 18, 20 — radz. od lat 11; „Ojciec żołnierza" g. 16, 20 — radz.; FALA — „Trzpiotka" g. 17, 19.10 — radz. od lat 16 (piątek i sobota); ECHO (Krzekowo) „Kłopotliwy gość" g. 18, 20 — pol. od lat 11 (piątek i sobota); SZMARAGDOWE (Zdroje) „Wyzwolenie" g. 17, 20 — radz. od lat 14 — cz. I i II — panoram.; sobota: g. 16, 18.45; „Dama z pieskiem" g. 21 — radz. od lat 16; MEWA (Żelechowo) „Gwiazda południa" g. 18 — ang. od lat 11 — panoram.; sobota: „Białe słońce pustyni" g. 18 — radz. od lat 14; PRZYJAZŃ (Dąbie) „Południk — zero" g. 17, 19 — pol. od lat 16 — panoram. (piątek i sobota); HUTNIK (Stołczyn) — „Tajemniczy mnich" g. 17, 19 — radz. od lat 14 (piątek i sobota); BAJKA (Police) „Listy miłosne" g. 17, 19 — radz. od lat 14 (piątek i sobota); SYRENKA (Jasienica) „Oskarżeni o zabójstwo" g. 18 — radz. od lat 14 (piątek i sobota); 1 MAJ (Żydowce) „Pułapka" g. 17, 19.15 — pol. od lat 16; ZATOKA (Nowe Warpno) „Za frontem" g. 18 — radz. od lat 11; DAR (Stargard) „Czerwony namiot" g. 17, 20 — radz. od lat 14 (piątek i sobota); PANORAMA (Stargard) „Żywi i martwi" — radz. od lat 12 (piątek i sobota); GRYF (Gryfino) „Aleksander Newski" — radz. od lat 12; sobota: „9 dni jednego roku" — radz. od lat 14; ROBOTNIK (Pyrzyce) „Ludzie i bestie" — radz. od lat 16 (piątek i sobota); WISŁA (Goleniów) „Król Lir" g. 18, 20 — radz. od lat 14;

REPERTUAR KIN — na podstawie informacji WZK.

FOTOPLASTYKON — Woj. Pol. 36 — „Bułgaria" g. 11—20.

KLUBY

PRWNICA — kabaret „Wyrodek".

WYSTAWY

MUZEUM — Staromłyńska 27 — Sztuka Pomorza Zachodniego XIII—XVIII w.; Sztuka polska od końca XVIII w.; Władztwo Książąt Pomorskich g. 9—15; WAŁY CHROBREGO 3 — Polska nad Bałtykiem przed 1000 lat; Przyroda morza; Gospodarka morska na Pomorzu Zachodnim 1945—1970; Dawna kultura ludowa na Pomorzu Zachodnim; 800-lecie pieniądza zachodniopomorskiego; Kultura Afryki Zachodniej; Z dziejów rzemiosła i monety na Pomorzu Zachodnim; Wystawa prac Mariana Tomaszewskiego g. 9—15; 13 MUZ — pl Żołnierza 2 — malarstwo Danieli Kędzi.

DYŻURY

SZPITALE
WEWN. — Arkońska: sobota: Unii Lubelskiej; CHIR. — Pomorzany III; sobota: Pomorzany II; POŁOŻNICZY — P. Skargi; sobota: Pomorzany; PRZYCHODNIE — DZIECIĘCA — Jedności Narodowej 12 — g. 19—7; OGÓLNA — Jedn. Narodowej 12 — całą dobę; STOMATOLOGICZNE — al. Piastów 1 — g. 20—7; NR 2 — Nad Odrą 18 — g. 15—8; SKÓRNO-WENEROLOGICZNE: H. Pobożnego 14 — g. 8—17. M. Buczka 40-42 g. 8—17 i g. 19—7; W. Pola 6 — g. 8—16.30; Nad Odrą 14 — g. 8—19; Kapitańska 3 — g. 8—15; Woj. Polskiego 101 — g. 8—17.

APTEKI
NR 1 (dodatkowo odtrutki i tlen) Jagiellońska 16a — tel. 371—55; NR 2 — Mickiewicza 101 — tel. 730-44; NR 34 — Dubois 1 — tel. 32-41.

INFORMACJA KOLEJOWA 460-23 i 460-21 Pociągi przyjeżdżające 916; Pociągi odjeżdżające 917.

TELEWIZJA

PROGRAM POLSKI

15.20 i 15.55 Politechnika TV. 16.30 Dziennik TV. 16.40 „Pora na Teleszora". 17.35 Magazyn „Nie tylko dla pań". 17.55 Magazyn medyczny. 18.25 Film „Kobiety z Kamienia Pomorskiego". 18.40 Gramy o telewizor. 19.20 Dobranoc dzieciom. 19.30 Dziennik TV. 20.05 „Muslim Magomajew w Zielonej Górze". 20.25 „Kraj". 21.05 Teatr TV „Dekret". 22.10 Dziennik TV. 22.20 Politechnika TV.

SOBOTA
9.55 Geografia dla klas VII. 10.30 Film radz. „Trzeba przejść i przez ogień". 12 TV kurs rolniczy. 12.45 Biologia dla klas IV lic. 15.55 Film pol. „Od Solitu do Zadaru". 16.15 Red. szkolna zapowiada. 16.30 Dziennik TV. 16.40 Teatr Młodego Widza „Zapiski komendanta Kremla". 17.20 Dla młodych widzów „Pierwsza szczecińska". 17.40 Spotkanie z przyrodą. 18.05 „Spotkania, poglądy, opinie" 18.35 „Pegaz". 19.20 Dobranoc dzieciom 19.30 Monitor. 20.20 „Studio 16". 21.40 Dziennik TV. 22 Film „Trzeba przejść i przez ogień".

UWAGA: TV zastrzega sobie zmiany w programie.

PROGRAM BERLIŃSKI

15.25 Gimnastyka. 15.30 Mozaika na koniec tygodnia. 15.55 „Światło polarne". 16.50 Wiadomości. 17 Akademia z okazji 54 rocznicy Wielkiej Rew. Październikowej. 18.50 Pozdrowienia TV dziecięcej. 19 Film „Rozstanie". 19.25 Prognoza pogody, kronika. 20 Polski film TV „Czterej pancerni i pies". 21 Film kryminalny „Mistrz w swoim fachu". 22.15 Kronika. 22.25 „Wieczór Brechta".

SOBOTA
8.10 Gimnastyka. 8.20 „Z pierwszej ręki". 9 Program dla wsi. 9.30 Kronika. 10.05 „Między życiem a śmiercią". 11.20 „W górach Shan". 11.50 „Profesorowie odpowiadają na pytania". 13.20 „Rosyjskie arabeski". 14 „Przerwa w podróży". 14.30 Widowisko dla dzieci. 16 Wiadomości. 16.05 „Mała królewska komedia". 16.20 Muzyka dla młodzieży. 17 „Zwierzęta domowe w przyszłości". 17.30 Wiadomości. 17.35 Sport. 18.50 Pozdrowienia TV dziecięcej. 19 Telereklama. 19.25 Kronika. prognoza pogody. 20 Program rozrywkowy. 21.30 „Przemysł broni". 22.55 Kronika. 23.05 Film „Polowanie".

RADIO

PROGRAM I

WIADOMOŚCI: 15, 16, 18, 20, 23, 24; 14 Reportaż literacki. 14.20 Muzyka operowa. 15.05 Słuchowisko dla dzieci. 15.35 Moja Ojczyzna w muzyce. 15.45 Dla dzieci. 16.05 Alfa i Omega. 16.30 Popołudnie z młodością. 16.05 Studio Rytm. 18.50 Muzyka i aktualności. 19.15 Z księgarskiej lady. 19.20 Moto-sprawy. 19.30 Koncert życzeń. 20.30 Poranówki muzyczne. 20.47 Kronika sportowa. 21.02 Gospodarskie rozmowy. 21.15 Z księgarskiej lady. 21.30 Zespół „Dziewiątka". 22 Magazyn studencki. 23.10 O co tu chodzi? 23.15 Kompozytor tygodnia.

SOBOTA
WIADOMOŚCI: 10, 12.05, 15, 16, 18, 20, 23, 24;
9 Dla klas III—IV. 9.20 Dedykujemy II zmianie. 10.05 „W leśniczówce". 10.25 D. Szostakowicz. 10.50 Technika na co dzień. 11 Dla kl. VII „Eni sariusz". 11.20 Pieśni i tańce rosyjskie. 11.49 ABC rodziny. 11.55 Komunikat Instytutu Łączności. 11.57 Sygnał czasu. 12.25 Melodie i rytmy. 12.40 XX-lecie FSO. 12.45 Rolniczy kwadrans. 13 Dla kl. II lic. „Teorie aksjomatyczne. 13.20 Transmisja z zakończenia IX Międzynarodowego Rajdu Warszawskiego Polskiego Fiata. 13.40 Więcej, lepiej, taniej. 14 Czy znasz tę książkę? 14.30 Przekrój muzyczny. 15.05 Godzina dla dziewcząt i chłopców. 16.05 Audycja o problemach ZBoWiD-u. 16.20 L. Różycki. 16.50 Popołudnie z młodością. 17 Komentarz. 17.10 Magazyn rozrywkowy. 17.50 Czego chętnie słuchamy. 18.05 Lista przebojów Studia Rytm. 18.50 Muzyka i aktualności. 19.15 Dobry wieczór, zaczynamy. 19.30 Wędrówki muzyczne po kraju. 20.30 Wieczór z piosenką żołnierską. 20.47 Kronika sportowa. 21 Pod wieczorek przy mikrofonie. 22.30 Zaprasza B. Klimczuk. 22.45 Sobotni non-stop.

PROGRAM II

WIADOMOŚCI: 14, 16, 19, 22, 22.30, 23.50; SERWIS RYBACKI: 18.15, 24. 14.05 Estrada kompozytorów. 14.25 Gra zespół H. Alperta. 14.45 Błękitna szafeta. 15 Koncert z nagrań Chóru a cappella PR i TV. 15.20 Orkiestra J. Gleasona. 15.30 Warszawski pamiętnik muzyczny. 16.05 Radioreklama. 16.15 Audycja W. Kasprowicza. 16.35 Muzyka operowa. 17 PAW. 17.15 Sprawy do załatwienia. 17.25 Szczecińskie popołudnie. 18.20 Sonda. 19.15 Jęz. angielski. 19.30 Transmisja z sali Filh. Narodowej w Warszawie. 20.11 Dyskusja filmowa. 21.21 Wiersze poetów radzieckich. 21.31 Koncert rozrywkowy. 22.33 Jazz Jamboree. 23.15 Gra orkiestra Rozgłośni PR p/d H. Debicha. 23.40 Tango zawsze modne.

SOBOTA

WIADOMOŚCI: 9.30, 12.05, 14, 16, 19, 22, 23.50; SERWIS RYBACKI: 12.30, 18.15, 24;
9 Z twórczości Albeniza i Granados. 9.35 Reportaż Redakcji Społecznej. 9.55 Koncert rozrywkowy. 10.25 „Bohater bez etatu". 11.05 Muzyka ludowa. 11.25 Poranny koncert chopinowski. 11.55 Komunikat Instytutu Łączności. 11.57 Sygnał czasu. 12.10 Reportaż dnia. 12.32 Radioreklama. 12.35 Problemy naszych przyjaciół. 12.50 Koncert życzeń. 13.40 Szkoła uczuć. 14.05 O śpiewie, pieśniach i piosenkach. 14.30 Mały relaks. 14.45 Błękitna szafeta. 15 Amatorskie zespoły przed mikrofonem. 15.25 Sceny operowe. 15.50 O czym pisze prasa literacka. 16.05 Trybuna Wybrzeża. 17 PAW. 17.15 Audycja aktualna. 17.25 Koncert popołudniowy. 18.20 Widnokrąg. 19.15 Lekcja jęz. francuskiego. 19.31 Matysiakowie. 20.01 Recital tygodnia. 20.41 Samo życie. 20.51 Nuty, nutki. 21.21 Przegląd filmowy. 21.36 Koncert przebojów. 22.30 Wiadomości sportowe. 22.33 A. Dwo rżak — 3 legendy. 22.45 Radiovarietе. 23.45 Chwila muzyki.

PROGRAM III

13.05 Na wrocławskiej antenie. 15 Gawęda. 15.10 Album muzyki uniwersalnej. 15.30 Expressem przez świat. 15.35 Kwadrans ze znakiem zapytania. 15.50 Styl „soul". 16.10 Program dnia. 16.15 Jazz na 78 obrotów. 16.30 Śpiewa E. Regina. 16.45 Nasz rok 71. 17 Expressem przez świat. 17.05 Co kto lubi. 17.30 „Półtora parseka". 17.40 Praskie nowości płytowe. 17.55 Radiowa encyklopedia kultury. 18.20 600 sekund dla 2+2. 18.30 Expressem przez świat. 18.35 Mój magnetofon. 19 „Cichy Don". 19.30 Tylko po hiszpańsku. 19.45 Polityka dla wszystkich. 20 Na estradzie A. Franklin. 20.25 Tygodnik rozrywkowy. 21.49 Opera tygodnia. 22 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów. 22.15 Jazz. 23 Elegie. 23.05 Koncert dla melomanów. 23.50 Śpiewa Edyta Piecha. 24 Wiadomości Radia ONZ.

SOBOTA

9 „Półtora parseka". 9.10 J. S. Bach — Inwencje 2 i 3 — głosowe. 9.30 Nasz rok 71. 9.45 Dookoła Europy z piosenką. 10.15 Kwadrans ze znakiem zapytania. 10.30 Expressem przez świat. 10.33 Wszystko dla pań. 11.45 Dziesięć palców. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Za kierownicą. 13 Na szerokiej antenie. 15 Należy do historii — gawęda. 15.10 Album muzyki uniwersalnej. 15.30 Expressem przez świat. 15.35 Życie wśród samowarów. 15.50 Turniej śpiewających aktorów. 16.15 Wilhelm F. Bach — Symfonia F-dur. 16.30 Flet i fortepian. 16.45 Nasz rok 71. 17 Expressem przez świat. 17.05 Co kto lubi. 17.30 „Półtora parseka". 17.40 Klub Grającego Krążka. 18.20 Antologia miniatury muzycznej. 18.30 Expressem przez świat. 18.35 Mój magnetofon. 19 Pisarz miesiąca. 19.15 Piosenki z „włoskiego buta". 19.35 Uwertura do Opery „Kopciuszek". 19.45 Polityka dla wszystkich. 20 Muzyka z płyt. 21 SP-71 na start. 21.20 Satyra spod znaku „Krokodyla". 21.50 Opera tygodnia. 22 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów. 22.15 Powieść. 22.45 Ballady i romanse. 23 Elegie R. Burnsa. 23.05 Wieczorne spotkania. 23.50 Śpiewa M. Magomajew.

MIĘDZYZAKŁADOWY DOM KULTURY „SŁOWIANIN"
w Szczecinie, ul. Korzeniowskiego 2
organizuje miesięczny

kurs tańca

TOWARZYSKIEGO I FORM TOWARZYSKICH oraz nowości beatowych.

Rozpoczęcie kursu 6 listopada o godz. 18.

4339-K

Dyrektorzy i kierownicy zakładów pracy!

MIEJSKA KOMENDA STRAŻY POŻARNYCH W SZCZECINIE

zawiadamia,

że od 8 do 13 listopada 1971 r. odbędzie się w Wojewódzkim Ośrodku Szkolenia Pożarniczego w Szczecinie-Zdrojach, ul. Kopalniana 2, tel. 625-37 kurs nieetatowych referentów ochrony przeciwpożarowej.

4323-K

Jeszcze tylko trzy gry pozostały do zakończenia

KONKURSU JESIENNEGO

SGL „Gryf"

czeka na Ciebie samochód

Wartburg

oraz wiele cennych nagród rzeczowo-pieniężnych.

4311-K

PRACA

OPIEKUNKA do dziecka potrzebna. Janoska 13—7. 13847-G

POTRZEBNA pomoc do rocznego dziecka. Bol. Śmiałego 32—3, po 17. 13776-G

RÓŻNE

TELEWIZYJNE Pogotowie. Tel. 43-026, Mochol. 12540-G

POGOTOWIE Telewizyjne ZURiT, ul. Obr. Stalingradu 12, tel. 356-96, dokonuje napraw w warsztacie i w domu. Udziela 6-miesięcznej gwarancji. Zgłoszenia od godz. 8—20.

TELEWIZYJNE Pogotowie ZURiT, ul. Poniatowskiego 6, tel. 714-11. Zlecenia na naprawy domowe w godz. 11—18. Gwarancja na 6 miesięcy.

SPRZEDAŻ

MŁODE pieski japonki, białe, maltanki, sprzedam. Gołęcino, Okólna 1. 13617-G

LOKALE

POSZUKUJĘ lokalu nadającego się na magiel. Oferty: Biuro Ogłoszeń, Szczecin, pod 13692.

MAŁŻEŃSTWO z 9-miesięcznym dzieckiem poszukuje pokoju z używalnością kuchni — śródmieście. Pogodno. Oferty: Biuro Ogłoszeń, Szczecin, pod 13689.

NIERUCHOMOŚCI

DOM wyłączony w Poznaniu (wolne mieszkanie), sprzedam. Oferty: „Prasa" Poznań, Grunwaldzka 19 lub KR216.

2 POKOJE z kuchnią, zamienię na 3—4 pokoje, kupię własnościowe. Tel. 728-52, godz. 18—20. 13634-G

ZGUBY

W DNIU 3.XI. zgubiono teczkę z dokumentami. Adres w teczce. Zwrot za nagrodą 500 zł. 12866-G

SKRADZIONO pieczątkę: Stefania Giedrys-Galant lekarz medycyny Szczecin, Al. Piastów 8/3 L 2363. 13783-G

OWCZAREK alzacki, czarny, płowo-podpalany, wysoki — zginął 1 października. Ostrzegam przed przywłaszczeniem. Dembowskiego 23 —10. 13845-G

ZGUBIONO pieczątkę: C. R. Konwojent Nr 1. 13738-G

ZGUBIONO legitymację nr 472288, wystawioną przez 109WSG na nazwisko Stanisław Stankiewicz. 13719-G

ZGINĄŁ pies rasy pudel czarny. Proszę o zwrot lub wiadomość za wynagrodzeniem pod adresem: Śląska 41—7. Ostrzega się przed kupnem lub przywłaszczeniem. 13732-G

27 października 1971 roku zmarł nagle

Gerard Szwabowski

nieodżałowany kolega i pracownik.

Żonie, dzieciom i rodzinie Zmarłego wyrazy głębokiego współczucia

składają

Dyrekcja, Rada Zakładowa i współpracownicy z SPOPN „CPN" w Szczecinie

Najnowsze wzory wersalek i foteli

obitych wybranymi przez klientów **TKANINAMI MEBLOWYMI**

poleca za gotówkę i na raty

Tapicernia Sklepu Meblowego w Szczecinie ul. Jagiellońska 50/57.

4336-K

PRZETARG

Dyrekcja Przedsiębiorstwa Państwowego „Jubiler" w Poznaniu, pl. Wolności 3 ogłasza przetarg na dostawę w 1972 r.: 1) kaset introligatorskich do kompletów sztućców 60 szt., 42 szt., 30 szt., 24 szt., 12 szt., 6 szt., 4 szt. do kawy i herbaty ca 9 000 szt.; 2) pasków i bransolet do zegarków różnego rodzaju w estetycznym wykonaniu i o wysokiej jakości ca 100 000 szt.; 3) kryształów w okuciu srebrnym lub metalowym (popielnice, cukiernice, puchary); 4) różnych wyrobów jubilerskich o charakterze upominkowym, pamiątkarskim z srebra, metali, tworzyw sztucznych w połączeniu z metalem itp.; 5) szkieł do zegarków (plexi) ca 95 000 szt. Oferowane towary wym. w poz. 4 winny posiadać atest Branżowej Komisji Oceny Wzorów Przemysłu Jubilerskiego, natomiast wszystkie artykuły — zatwierdzone ceny (uwierzytelnione odpisy należy załączyć). Wszystkie dostawy sukcesywnie 1000 Hurtownia PP „Jubiler" w Poznaniu. Mieszkańcy 22, wg szczegółowych zamówień. W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Oferty w zalakowanych kopertach z zaznaczeniem „przetarg" wraz z wzorami prosimy składać do 15 listopada. Przetarg odbędzie się 17 listopada o godz. 10 w Dyrekcji PP „Jubiler" w Poznaniu, pl. Wolności 3. Bliższych informacji udziela Dział Handlowy — tel. 595-11. Przedsiębiorstwo zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta lub nie przyjęcia oferty bez podania przyczyn. 4337-K

PRACOWNICY POSZUKIWANI

Stocznia Szczecińska im. A. Warskiego pilnie zatrudni palaczy c. o. z uprawnieniami do obsługi kotłów niskoprężnych, kotłów wysokoprężnych, kotłów wodnych. Zatrudnionym przysługują przywileje wynikające z „Karty Stoczniowca". Zgłoszenia osobiste przyjmuje Dział Zatrudnienia Stoczni, ul. Hutnicza 1 w poniedziałki, wtorki, środy i czwartki w godz. 8—13. 4249-K

Zakład Eksportowo-Importowy Oddział Szczecin nab. Greckie tel. 430-31 wew. 391 przyjmie natychmiast do pracy elektryka, ślusarza mechanika. 20 kobiet do sortowania cebuli na 1 zmianę (godz. 6—14) i 40 kobiet na II zmianę (godz. 14 — 22). Warunki płacy i pracy do uzgodnienia na miejscu. Wymagana aktualna karta zdrowia. 4250-K

WYDAWCA: Szczecińskie Wydawnictwo Prasowe RSW „PRASA" w Szczecinie. REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Szczecin, pl. Hołdu Pruskiego 8. REDAGUJE KOLEGIUM w składzie: Z. Czapliński (redaktor naczelny), R. Gomerski (z-ca red. naczelnego), T. Rek, M. Szymczyk (sekretarz redakcji), E. Witaszyński. TELEFONY: centrala 430-21; sekretariat red. naczelnego 457-41; zastępca redaktora naczelnego 479-21; sekretarz redakcji 457-21; sekretariat techniczny 430-21 (wewn. 83); dział miejski 462-35; dział morski 427-77; dział sportowy 37-350; dział łączności z czytelnikami 430-21; Biuro Ogłoszeń 488-62; redakcja pocanna (po godzinie 6) 240-28; dalekopisy 240-18. Prenumeratę na kraj przyjmują urzędy pocztowe, listonosze oraz oddziały i delegatury „Ruch". Można również dokonywać wpłat na konto PKO Nr 10-6-13770 Przedsiębiorstwo Upowszechnienia Prasy i Książki „Ruch" w Szczecinie, al. Niepodległości 41/42. Prenumeraty przyjmowane są do 10 dnia miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty. Cena prenumeraty: kwartalnie — 38.50 zł; półrocznie — 77 zł; rocznie — 154 zł. Prenumeratę na zagranicę, która jest o 40 proc. droższa — przyjmuje Biuro Kolportażu Wydawnictw Zagranicznych „Ruch", Warszawa ul. Wronia 23. Tel. 20-46-83, konto PKO Nr 1-4-100094. Druk: Szczecińskie Zakłady Graficzne.

5 — 14. XI. Dni Filmu Radzieckiego

Dziś uroczysta inauguracja

JUŻ po raz 25 uczestniczyć będziemy w cyklicznej imprezie, stanowiącej przegląd najnowszego dorobku kinematografii ZSRR. Doroczne **„Dni Filmu Radzieckiego"** rozpocznie uroczysta premiera filmu **„Dworzec Białoruski"** w reżyserii Andreja Smirnowa. Jest to jedno z najciekawszych dzieł kinematografii radzieckiej ostatnich lat. Ten dramat psychologiczny ukazuje na przykładzie czterech przyjaciół — dawnych towarzyszy broni — współczesne ludzkie postawy, marzenia i aspiracje. Premiera filmu odbędzie się dziś o godz. 18.30 w kinie „Kosmos".

Oprócz filmów premierowych prezentowanych na ekranach kin: „Kosmos" i „Bałtyk" równolegle odbywać się będzie retrospektywny przegląd utworów zrealizowanych wcześniej, budzących zawsze duże zainteresowanie kinomanów z uwagi na walory treściowe oraz artystyczne. Projekcje tych filmów odbywać się będą w kinach: „Delfin", „Polonia", „Pionier", „Mewa", „Hutnik", „Szmaragdowe".

TRADYCYJNIE już w czasie trwania tej filmowej imprezy organizowane będą konkursy na znajomość filmu radzieckiego, wystawy fotosów i książek. „Filmos" przygotował zestawy filmów dokumentalnych i oświatowych ukazujących osiągnięcia Kraju Rad w dziedzinie nauki, techniki, kultury. Projekcje tych filmów przewidziano w szkołach i placówkach kulturalno-oświatowych naszego województwa.

ZAINTERESOWANYCH informujemy, że we wszystkich kinach miasta i województwa szczecińskiego, w których urządzane są przeglądy filmów radzieckich prowadzona jest przedsprzedaż biletów. Przy zakupie biletów zbiorowych na zamówienie stosowane są opłaty zniżkowe. (ru)

NA ZDJĘCIU OBOK — scena z filmu „Dworzec Białoruski" inaugurującego Dni.

Zjazd absolwentów Technikum Ekonomicznego

POLICEALNE Studium Zawodowe oraz Technikum Ekonomiczne w Szczecinie opuściło dotąd ponad 3 tys. osób. Z zadowoleniem przyjmą one zapewne wiadomość, że w związku z XX-leciem istnienia tej placówki i nadaniem jej imienia Stanisława Staszica, zostanie zorganizowany zjazd absolwentów. Ci, którzy pragną uczestniczyć w spotkaniu, powinni do 8 listopada włącznie skontaktować się z sekretariatem szkoły, al. Niepodległości 40 (tel. 372-40).

Warto dodać, że uroczystości zapowiadają się wyjątkowo okazale. Trwać one będą 3 dni. Zainauguruje je 18 listopada o godz. 16.00 w sali WDS-u przy ul. Felczaka mecz koszykówki reprezentacyjnej drużyny Szczecina z... uczniami i absolwentami TE. Przewidziano również projekcję filmu dotyczącego przeszłości i teraźniejszości szkoły.

(kraj)

Kronika wypadków

NIEDŁUGO cieszył się upragnioną wolnością 18-letni Leszek Mazur, mieszkaniec ul. Przodowników Pracy (Żydowce). Zwolniony 26 ub.m. z więzienia, wczoraj wpadł znowu. Zatrzymał go na gorącym uczynku kradzieży motocykla zaparkowanego przy ul. Budziszyńskiej kapral MO, Ryszard Grabowski. Recydywista powędrował za kratki. W areszcie osadzono również 20-letniego Zdzisława Rybaka, mieszkańca Szczecina, schwytanego na gorącym uczynku włamania do sklepu SAM przy ul. Czorsztyńskiej.

* * *

DO KLINIKI dziecięcej przy ul. Unii Lubelskiej przewieziono, w stanie ciężkim zatrucia, 3-letniego Jerzego O., mieszkańca ul. Krzemiennej. Chłopczyk, korzystając z nieuwagi dorosłych dobrał się do lekarstw i połknął pokaźną ilość różnych tabletek.

* * *

SZCZECIŃSKA „drogówka" odnotowała wczoraj 7 wypadków. M. in. na ul. Lipowej nastąpiło czołowe zderzenie samochodów „Żuk" nr rej. MS 7111 i „Stara" MR 0021. Oba pojazdy zostały poważnie uszkodzone. Kilka minut po godz. 16 u zbiegu al. Piastów z ul. Małkowskiego doszło do zderzenia tramwaju z motocyklem, którego kierowca Daniel K. usiłował wymusić pierwszeństwo przejazdu. W konsekwencji motocyklistę odwieziono do szpitala. (ap)

Ich drugi dom

MIEŚCI się przy ul. Armii Czerwonej 7. Dwie sale. W jednej stoi telewizor, kilka rzędów krzeseł, na ścianach wiszą gazetki ścienne. W drugiej — mały bufet, kilka stolików kawiarnianych. W tych dwóch pokojach toczy się prawie całe życie kulturalne ludzi, którym można współczuć, ale przede wszystkim należy ich podziwiać.

Polski Związek Głuchych w samym tylko Szczecinie zrzesza 500 osób. Pracują oni w spółdzielniach inwalidów, w Stoczni, „Polmo", „Famabudzie" i „Hydromie". Prezes Okręgu Szczecińskiego Polskiego Związku Głuchych, Mieczysław Grajek, nie bez dumy podkreśla, że wśród ludzi z wadami słuchu nie ma ani jednej osoby, która nie pracowałaby zawodowo. Po pracy jest jednak jeszcze pół dnia — czas na wypoczynek, spotkania towarzyskie, lekturę. Ludzie nie słyszący, z racji swojego upośledzenia, zacieśniają życie towarzyskie i kulturalne do własnego grona. Przez klub przewija się więc każdego dnia około 100 osób. Mieszczą się tutaj zresztą także koła: sportowe, turystyczne, plastyczne, szachowe, brydżowe, uniwersytet powszechny, wyświetla się filmy. To bardzo dużo, a trzeba dodać, że znajduje się tu jeszcze biuro związku.

MIEJSCA jest więc niewiele, mniej niż skromnie, bo przecież oprócz pracy kulturalno-oświatowej organizuje się tutaj wszystkie zajęcia związane z rehabilitacją, która jest zagadnieniem ogromnej wagi dla wszystkich członków Związku.

Pokazano nam teczkę pełną pism związanych ze staraniami o przydział nowego lokalu. Sprawa ta toczy się już od 10 lat. Uzasadnienia są aż nadto przekonywające. Przecież lokal PZG mieści się w zwykłym budynku mieszkalnym. W mieszkaniu położonym piętro niżej mieszkają lokatorzy, którzy od lat narzekają na hałasy. Trzeba jeszcze dodać, że stropy nie wytrzymują obciążenia, bo przecież lokal nie jest przystosowany do prowadzenia działalności tego typu.

Może więc w roku 25-lecia Polskiego Związku Głuchych władze miejskie pomyślą o nowym, większym pomieszczeniu, choćby nawet w nagrodę za tę solidną i jakże potrzebną pracę.

Punkt konsultacyjny przy KD PZPR w dzielnicy Pogodno

KOMITET Dzielnicowy PZPR Szczecin-Pogodno informuje, że z dniem 2 listopada br. powołany został przy KD punkt konsultacyjny dla aktywu dzielnicy Pogodno. W punkcie udzielane są konsultacje na temat bieżących zagadnień gospodarczych, społecznych i politycznych w kraju i na świecie oraz innych problemów objętych programami szkolenia partyjnego.

Punkt mieści się w siedzibie KD przy al. Wojska Polskiego 111 i czynny jest w każdy czwartek w godz. od 17 do 19.

Brak zakładu specjalistycznego

Gdzie można wyprasować garnitur?

PRZECIĘTNY szczecinianin, który chce mieć dobrze i szybko wyprasowane spodnie lub garnitur, musi albo zdecydować się na jednoczesne czyszczenie ubrania, albo prasować samemu. W Szczecinie bowiem już od kilku lat nie ma zakładu, który parałby się wykonywaniem tego rodzaju usług tanio i — co ważniejsze — szybko.

Przed trzema laty Szczecińskie Zakłady Usług Przemysłu Terenowego, obecny „Terus", sprowadziły z Łodzi specjalne maszyny. Były to jednak prototypy, do których zabrakło części zamiennych. Działały one tylko do pierwszej awarii, co było znakomitym pretekstem, by wycofać się ze świadczenia tych drobnych, choć tak potrzebnych usług.

W Ośrodku Informacji Usługowej, do którego zwróciliśmy się z pytaniem, gdzie można wyprasować garnitur, podano nam trzy adresy punktów podległych Zakładom Pralniczym i jeden — należący do Spółdzielni „Elegancja". Sprawdziliśmy, ale okazało się, że już w pierwszym punkcie pralniczym, znajdującym się przy al. Wojska Polskiego 46, prasuje się odzież tylko po uprzednim jej wyczyszczeniu. W drugim, przy ul. Kuśnierskiej 10, poinformowano nas, że owszem, przyjmują odzież do prasowania, ale nie umiano podać nam dokładnej ceny usługi.

— Bardzo rzadko to wykonujemy — usłyszeliśmy.

Jedynie w zakładzie „Eleganci" dowiedzieliśmy się, że koszt wyprasowania marynarki wynosi 30 zł, a spodni — 15. Z terminami to już różnie bywa — od jednego dnia do tygodnia, w zależności od liczby zgłoszeń.

Nie są to informacje zbyt pocieszające, bo chociaż na opartego można znaleźć zakład, w którym wyprasują ubranie, to jednak wiadomo, że usługi te wykonuje się tam niejako na marginesie właściwej działalności i raczej niechętnie. Komu zależy na pośpiechu, ten musi sam chwytać za żelazko. A zakład specjalizujący się w prasowaniu odzieży nadal pozostaje w rejestrze spraw do załatwienia. (mw)

To warto obejrzeć

„Pierwsza szczecińska" — w TV

JUTRO, 6. XI. o godz. 17.10 nasz ośrodek telewizyjny zaprezentuje w programie ogólnopolskim film pt. „Pierwsza szczecińska" poświęcony działalności pierwszej polskiej drużyny harcerskiej ZHP „Gryf", która działała w Szczecinie w okresie międzywojennym. Autorem scenariusza i realizatorem jest Andrzej Andrychowicz, autorem zdjęć — Janusz Pietrzykowski. Program ten pozwoli nam przyjrzeć się mało jeszcze znanym dziejom Polaków, którzy z poświęceniem pielęgnowali polskość na tych terenach przed wybuchem II wojny światowej.

INTERWENIUJEMY

NA „LODOGRYFIE"

NIEDAWNO otwarto „Lodogryf" i od razu spotkało nas rozczarowanie. Jest sporo takich osób, które chciałyby tylko oglądać jazdę na łyżwach, ale żądają się od nich wykupienia biletu wstępu. Czy to jest zgodne z regulaminem i czy rzeczywiście po to by wejść na teren „Lodogryfu" trzeba zapłacić za wstęp?

Jarosław KONIECZNY

— Mamy sporo kłopotu właśnie z osobami pragnącymi tylko przyglądać się jeżdżącym na łyżwach — wyjaśnia kierowniczka „Lodogryfu" Elwira Matz. — Widzowie to przeważnie młodzież zachowująca się niewłaściwie, a często wręcz chuligańsko, dlatego nie wpuszczamy nikogo bez biletu wstępu. Nie żądamy opłaty tylko od rodziców przyprowadzających swoje dzieci.

NIE OPŁACA SIĘ

MIESZKAM na Skolwinie i jak wszystkie mieszkające w tej dzielnicy kobiety odczuwam brak punktu repasacji pończoch. Kiedyś przy ul. Stołczyńskiej taki punkt prowadziło WSS „Społem". Został on jednak zlikwidowany, teraz więc musimy jeździć do śródmieścia.

MARIA S.

O wyjaśnienie poprosiliśmy pana Mieczysława Michalczyka koordynatora do spraw usług WSS „Społem" Oddział Szczecin i dowiedzieliśmy się, że ośrodek „Praktyczna Pani", w którym był punkt repasacji został zlikwidowany ze względu na niskie obroty. WSS nie tylko nie zarobiła, ale jeszcze sporo dopłaciła do tego ośrodka. Wydaje się jednak, że należałoby zostawić choć by tylko punkt repasacji, który w okresie jesienno-zimowym bardzo jest potrzebny, a właśnie taki okres mamy obecnie.

I ZNOWU: NIE OPŁACA SIĘ

OD dłuższego czasu usiłuję w którejś ze stacji benzynowych kupić wodę destylowaną niezbędną do akumulatora samochodowego. Wody takiej nigdzie nie ma, i choć nie jest to artykuł pierwszej potrzeby, to jednak ważny dla zmotoryzowanych obywateli.

RYSZARD K.

Rzeczywiście od pewnego czasu obserwujemy trudności w realizowaniu naszych zamówień na wodę destylowaną — wyjaśnia dyrektor handlowy Szczecińskiego Przedsiębiorstwa Obrotu Produktami Naftowymi CPN, Edmund Elszkowski. — Wodę otrzymujemy z wytwórni w Rybniku, która ostatnio powiadomiła nas, że produkcja ta nie jest rentowna i wystąpiła do Państwowej Komisji Cen o zmianę ceny na wodę destylowaną. Do czasu więc ustalenia nowej ceny będą zakłócenia w dostawach, chciałbym jednak nadmienić, że obecnie w naszych stacjach wody tej nie brakuje.

Notatnik szczeciński

▲ PRELEKCJĘ z cyklu **„Przegląd aktualnej sytuacji międzynarodowej" pt. „Chiny w ONZ"** wygłosi red. Adam Kilnar dziś, w Klubie MPiK przy al. Wojska Polskiego 2, o godz. 19. Wstęp wolny

* * *

▲ PREMIERA spektaklu pt. **„Został poeta, zostały książki"** w wykonaniu Niny Grudnik i Janusza Mirczewskiego, odbędzie się w Klubie „13 Muz" dziś, w piątek, o godz. 20. Jest to program poświęcony Włodzimierzowi Majakowskiemu.

* * *

▲ DZIŚ, w piątek o godz. 18 w czytelni młodzieżowej WiMBP przy ul. 5-go Lipca (koło kina „Colosseum") odbędzie się kolejne spotkanie z cyklu **„Problemy życia w rodzinie"**. Dr Tadeusz Wargo omówi zagadnienie **„Znaczenie życia seksualnego dla całości współżycia małżeńskiego"**, a mgr Maria Kotuła — **„Które uczucia chcemy w naszym życiu stale rozwijać"**.

W stroju Ewy wyskoczyła oknem

WCZORAJ, tuż przed godz. 21, z II piętra kamienicy przy ul. Bogusława 51 wypadła (czy też wyskoczyła) oknem na bruk pijana i naga kobieta, 19-letnia Grażyna M., mieszkanka ul. Krzywoustego. Wezwany lekarz pogotowia stwierdził złamanie obu nóg i uraz kręgosłupa. Ranną przewieziono do Kliniki Chirurgicznej PAM przy ul. Unii Lubelskiej. Jak nas poinformował dyżurny oficer KM MO, w mieszkaniu gdzie zdarzył się wypadek zatrzymano do chwili wyjaśnienia okoliczności zajścia dwóch pijanych mężczyzn. Dochodzenie w tej sprawie prowadzi KD MO — Śródmieście. (ap)

◆ E. Miodyńska ◆ M. Koterbska
◆ G. Holoubek ◆ Farida

Listopad w „Dyscoramie"

W PAŹDZIERNIKU szczecińska „Estrada" wspólnie z Międzyzakładowym Domem Kultury „Słowianin" zorganizowała stałą scenę rozrywki pn. „DYSCORAMA". W myśl zasady — dla każdego coś interesującego, organizatorzy zaproponowali szereg imprez. Były więc spotkania ze znanymi aktorami, recitale piosenkarzy, dyskoteki przebojów, prowadzone przez prezenterów Polskiego Radia.

Podobnie przedstawia się program na listopad. Oto co nam proponuje „Dyscorama":

— niedziela 7 bm., godz. 16 i 19.30 — dyskoteka przebojów (poprowadzi Jacek Bromski);

— poniedziałek 8 bm., godz. 19 — dyskoteka przebojów (Jacek Bromski);

— wtorek 9 bm., godz. 19 — dyskoteka przebojów (Jacek Bromski);

— środa 10 bm., godz. 19 — „Zza kulis festiwali" z udziałem Ewy Miodyńskiej i Marii Koterbskiej. Program poprowadzi Witold Filler;

— niedziela 14 bm., godz. 16 i 19.30 — dyskoteka przebojów (Piotr Kaczkowski);

— poniedziałek 15 bm., godz. 17.30 i 20 — spotkanie z Gustawem Holoubkiem;

— środa 17 bm., godz. 17.30 i 20 — spotkanie z Gustawem Holoubkiem;

— niedziela 21 bm., godz. 16 i 19.30 dyskoteka przebojów (Marek Lachowicz);

— poniedziałek 22 bm., godz. 19 — dyskoteka przebojów (Marek Lachowicz);

— wtorek i środa 23 i 24 bm. — impreza niespodzianka;

— niedziela 28 bm., godz. 16 i 19.30 — dyskoteka przebojów (Jacek Bromski);

— poniedziałek 29 bm., godz. 19 dyskoteka przebojów (Jacek Bromski);

— wtorek 30 bm., godz. 19 — „Andrzejki Dyscoramy". W programie dyskoteka Jacka Bromskiego i recital Faridy.

Wszystkie imprezy „Dyscoramy" odbywają się w klubie „Słowianin". Przedsprzedaż biletów prowadzi „Orbis". Można je także nabywać na godzinę przed imprezą w kasie „Słowianina".

Kurier akademicki

DODATEK „KURIERA SZCZECIŃSKIEGO" i RO ZSP 5. XI. 1971

Ten konflikt sygnalizowały od dawna wypowiedzi studentów. Negatywne z reguły oceny dotyczyły poziomu i wymagań wykładowców oraz „niedoinwestowania" studenckiego żywota. Nie zasięgaliśmy natomiast opinii o atakujących od osób z grupy atakowanej. Spróbujemy dziś skonfrontować zdania jakie mają nawzajem o sobie

wykładowcy i studenci

OTO GŁOS TYCH PIERWSZYCH:

O STUDENTACH można powiedzieć dużo złego i dużo dobrego. Ale więcej złego. Mają oni warunki nieporównywalnie lepsze niż kiedykolwiek indziej. Diametralnie różnie wyglądały sprawy bytowe, warunki, w jakich się studiowało jeszcze 15 lat temu. Brakowało podręczników, przepisywało się je niemal w całości — ale gdy z jednej grupy egzaminu nie zdało kilka osób — to wszystko. Obecnie na 100 studentów 50—60 przychodzi nie przygotowanych, nie znających przedmiotu.

Uczelnie wyższe trzeba przemianować na „szkoły", bowiem zanikło pojęcie studiowania. Wywiesza się plany: **„Rok IV — zagadnienie takie a takie — pod ręczniki IKS — strony 49—65".** Nic dziwnego, że tak zwany „student" potrafi odpowiedzieć na pytanie egzaminacyjne, że **„to nie było zadane".** A studiowanie to przecież zgłębianie wiedzy, zestawianie poglądów, wyrabianie samodzielnego myślenia. Tymczasem niesłychanie rzadko stykamy się ze studentami, którzy widzą w swoim działaniu cel, będący podstawą studiowania: zawód, którym ma się służyć społeczeństwu. Przechodzą przez egzaminy zapatrzeni w tytuł, jaki da im ukończenie studiów, nie myśląc o tym, że zdobywanie wiedzy jest im potrzebne właśnie do dobrego spełniania swoich obowiązków pracy.

JEST pewna ważna sprawa: **krytykowanie kadry naukowo-dydaktycznej.** Obserwujemy tu dużo niewesołych zjawisk. PO PIERWSZE zbyt wielu kombinatorów powołuje się na autorytet organizacji młodzieżowych dla załatwienia takich spraw jak zaliczenia, przesunięcie terminów, pokrycia nieuctwa. PO DRUGIE: zgodnie z modą na środki audiowizualne studenci domagają się wprowadzenia takich czy innych metod nauczania — a to są przecież środki pomocnicze. Bez poczucia samodyscypliny, bez umiejętności samokształcenia się młodzi nie osiągną wiedzy. Najnowocześniejsze urządzenia nie będą pracować za nich. PO TRZECIE: krytykowany jest przez młodzież program studiów. Za daleko posuwają się studenci w ocenie merytorycznej: czy właściwy jest dobór materiału i czy przedmiot jest właściwie wykładany. Czują się upoważnieni do wypowiadania na tematy, w których nie są kompetentni. Na koniec trzeba powiedzieć, że wszystko to odbywa się w niekulturalnej atmosferze, przy użyciu takich środków jak donosicielstwo, schlebianie jednym przeciw drugim, słanie skarg, rozrabiactwo. I to już powinno stanowić dzwonek alarmowy: tego typu ludzie powinni być przywołani do porządku lub nawet opuścić uczelnie, gdyż ich postawa stanowi zapowiedź późniejszych najgorszych cech żżerających środowiska zawodowe.

NIKT na uczelni nie jest nastawiony nieżyczliwie do studentów. Chcemy im dać z siebie jak najwięcej, dbając jednocześnie, aby jako ludzie dojrzali podejmowali odpowiedzialnie obowiązki studenta. Żeby się po prostu rzetelnie uczyli. Dlatego powinny istnieć rygory i konsekwencje. Tego, kto naprawdę chce studiować — nie będą one obciążały. A zahamują bardzo już posunięty proces rozluźnienia dyscypliny i obniżenia poziomu absolwentów. O czymś świadczy fakt, że na stosunkowo wysoki procent kształconych w naszym kraju inżynierów — mamy zadziwiająco mało racjonalizatorów i wynalazców. Chcemy dać dobrą jakościowo kadrę a nie wieńczyć dyplomami ludzi nie obeznanych z kierunkiem wiedzy, który wybrali dla papierka.

MŁODZIEŻ NATOMIAST TWIERDZI:

KONFLIKTY między profesurą a studentami były, są i będą. W myśl ostatnich haseł o usprawnieniu metod nauczania wprowadzono zaostrzony regulamin akademicki. Wymaga się jednak przestrzegania go tylko przez jedną stronę — to znaczy przez nas. Na przykład obowiązuje egzamin pisemny i ustny. Tymczasem profesor przetrzymuje prace pisemne, jest dużo niedostatecznych, a na egzamin ustny nie zostaje czasu.

Nie chcemy osłaniać ludzi, którzy się nie chcą uczyć. Ale jak może wypaść egzamin, kiedy na 100 osób przygotowujących się do egzaminów — są w bibliotece 4 podręczniki? W naszej grupie na I roku było 30 osób, a teraz, na IV — zostało 12. Po dwóch latach dużo odpadło. I zupełnie słusznie. Były pewne ćwiczenia prowadzone przez wy

(Dokończenie na str. 4 „Kuriera Akademickiego")

1 PAŹDZIERNIKA był dniem szczególnie uroczystym dla szczecińskiego środowiska akademickiego. W związku z XXV-leciem polskiej nauki na Pomorzu Zachodnim na obchody inauguracyjne roku akademickiego przybyli: zastępca członka Biura Politycznego KC PZPR minister oświaty i szkolnictwa wyższego Henryk Jabłoński oraz wiceprezes Rady Ministrów Wincenty Kraśko.

Pracownicy naukowo-dydaktyczni uhonorowani zostali wysokimi odznaczeniami państwowymi, otrzymali nagrody ministerialne za osiągnięcia badawczo-naukowe, młodzież defilowała przez miasto, odbywały się sesje naukowe — było święto.

Niezapomnianym przeżyciem dla najmłodszych studentów stał się moment ich immatrykulacji przez rektorów uczelni. Immatrykulacja odbyła się w trakcie uroczystośc. inauguracyjnych — do aktu tego wyznaczono dziewczęta i chłopców, którzy najlepiej zdali egzamin wstępny.

NA ZDJĘCIU widzimy moment „pasowania na studenta". Dotknięcie berła rektorskiego i oto masz buławę dyplomową w perspektywie. Aktu immatrykulacji dokonuje przewodniczący Kolegium Rektorskiego, rektor najstarszej szczecińskiej uczelni — Politechniki — prof. dr inż. Józef Kępiński. (jf)

Foto: J. Undro

JAK STUDIOWAĆ?

ODPOWIEDZI na to pytanie powinniśmy chyba szukać z myślą o tym, jakich absolwentów potrzebuje nasz kraj. A potrzeba nam przecież dobrych inżynierów, lekarzy, nauczycieli, rolników...

Profesor Janusz Tymowski w artykule: **„Jakich inżynierów nam brakuje"** („Kultura" nr 40/1) wskazuje, że inżyniera - nowatora powinny charakteryzować m. in. następujące cechy: umiejętność wiązania faktów i zjawisk we wszystkich aspektach, zdolność łączenia abstrakcji i konkretu, fantazja twórcza, zdyscyplinowanie, umiejętność współżycia z ludźmi, głęboka etyka i zaangażowanie. Cechy te w dużej mierze są wspólne absolwentom wszystkich uczelni, dodać do nich trzeba jeszcze konieczność posiadania niezbędnej wiedzy społeczno-politycznej i zdolności organizatorskich.

Zachodzące, może nazbyt powolnie, przeobrażenia w szkolnictwie wyższym będą uwieńczone pełnym powodzeniem, wówczas gdy większość studentów będzie miała w nich swój twórczy udział. Chcemy, aby w uczelni realizowano dobre programy studiów przy jednoczesnym wysokim poziomie pracy dydaktyczno-wychowawczej. Mamy obowiązek oczekiwać i żądać lepszego kształcenia studentów. Ale w dyskusjach na ten temat należy cały czas pamiętać o potrzebie własnej, aktywnej postawy i wytężonej, uczciwej pracy.

WYNIKI uzyskiwane na studiach są w centrum zainteresowania Zrzeszenia Studentów Polskich, a naczelne działanie i dyskusje inspirowane przez organizację ujmuje najbardziej lapidarnie — określenie: KADRY DLA PRZYSZŁOŚCI. Dążąc do tego celu trzeba dobrze znać stan aktualny i analizować przyczyny zjawisk negatywnych. Sprawność naszych studiów jest niezadowalająca ale nie wymowa samych cyfr jest tu najistotniejsza. Najbardziej niepokojący jest bierny stosunek do studiów dość dużej grupy studentów, nastawionej na minimalny wysiłek — **„aby tylko zaliczyć i zdać...".** Odwoływanie się do ich ambicji i wrażliwości społecznej zbywane jest czasem cynicznym uśmiechem: **„...Stary! A po co ja się będę wysilał?!...".** Różne przyczyny mogą wpływać na takie rozumowanie — m. in. zatrudnianie bez uwzględnienia postawy studenta w czasie studiów i jego wyników w nauce. Mówią o tym gorzko szczególnie ci studenci, którzy traktują studia bardzo poważnie.

Krzepiącym jest fakt, iż tzw. „cwaniaków" jest na studiach coraz mniej i znacznie rzadziej udaje się im zdobyć autorytet oraz uznanie grupy studenckiej. Dobrzy studenci, znajdujący poza nauką czas na realizację wielu swych zainteresowań, aktywnie uczestniczący w działalności ZSP, uczynni i koleżeńscy — najbardziej chyba wpływają na przewartościowanie tzw. modelu studenta. Duży wpływ wywiera tu klimat zachęty i uznania dla rzetelnych studiów. Dlatego też pracownicy naukowo-dydaktyczni i organizacje młodzieżowe, powinni w swej pracy szczególnie zajmować się studentami najbardziej wartościowymi.

JAK STUDIOWAĆ... Trzeba znać elementarne zasady organizowania nauki, studiów i czasu wolnego, trzeba umieć się uczyć. Każdemu wydaje się to bardzo oczywiste, ale dopiero na starszych latach lub po studiach wiele osób przekonuje się, iż to nie tak trzeba było gospodarować czasem przeznaczonym na naukę i wypoczynek, na rozwijanie swej osobowości.

Systematyczność w pracy, aktywne uczestnictwo w dobrze prowadzonych zajęciach, uzupełnianie wiadomości z podręczników i czasopism fachowych — wszystko to jest uwarunkowane klimatem wytworzonym na zajęciach, w grupie studenckiej, w domu akademickim.

Sposób i formy realizowania procesu dydaktyczno-wychowawczego uczelni i program studiów powinny interesować każdego studenta. Z ostatnich doświadczeń na ten temat i dyskusji, wynika, że spojrzenie studentów na problem prowadzenia wykładów, ćwiczeń itd. jest, niestety, przeważnie jednostronne. Również stosunek pracowników uczelni do spraw studenckich nie zawsze jest prawidłowy.

W trwającej obecnie ogólnokrajowej dyskusji bardzo istotne miejsce zajmuje zagadnienie podniesienia wydajności pracy. Dotyczy to również naszych studiów i jakościowego rozwoju uczelni.

W PRZYGOTOWANYCH zmianach programów studiów jednym z ich głównych założeń jest zwiększenie samodzielnej pracy studentów — po prostu stworzenie możliwości studiowania. Wiąże się z tym również modne ostatnio studiowanie według indywidualnych programów. Studia takie będą, w miarę możliwości i inicjatywy wydziałów, podejmować studenci najzdolniejsi, potencjalni pracownicy instytutów naukowych, laboratoriów badawczych itp.

Początek nowego roku akademickiego skłania do szukania odpowiedzi na pytanie, jak studiować w aktualnych warunkach i jak urzeczywistniać założenia nowoczesnej szkoły wyższej.

Jest to problem społeczny i nie wystarczy odpowiedzieć tylko sobie. Przede wszystkim zaś trzeba z poczuciem odpowiedzialności za naszą przyszłość, za przyszłość kraju, rzetelnymi studiami i aktywnością społeczną udowodnić swą obywatelską dojrzałość.

JACEK BŁĘDOWSKI
wiceprzewodniczący RO ZSP d/s nauki w Szczecinie

Studenckie ZDROWIE

SMACZNIE i dużo, czyli aż do syta nie jest w stołówce hasłem bez pokrycia. Same pochwały usłyszeliśmy pod adresem kucharek przygotowujących posiłki. Wydawane są tu także obiady dietetyczne, z których korzystają nie tylko mieszkańcy pólsanatorium.

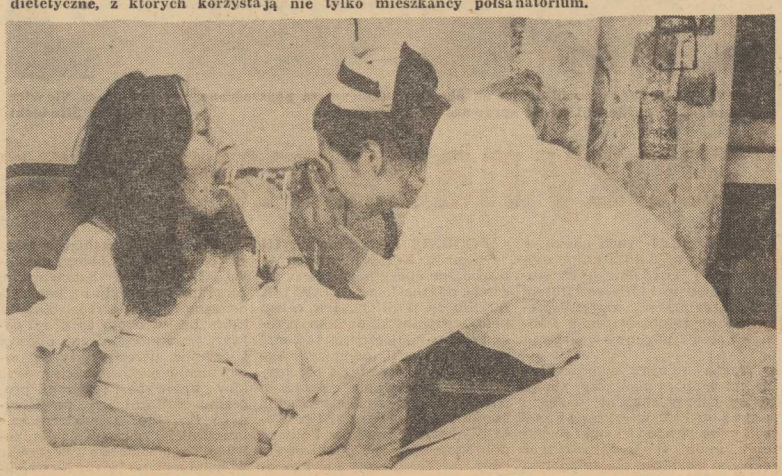

JEŻELI zachoruje się np. na anginę, „zawodową" chorobę studenta, to trzeba się przenieść na kilka dni do izby chorych. W tym przypadku nie jest to jednak konieczne. Dwie panie Hanki, czyli pielęgniarka Anna Matusiak wykonuje inhalację Annie Kopeć — III rok PAM.

Pielęgniarki w pólsanatorium mają opinię troskliwych i opiekuńczych, ale jakże stanowczych! W ich obecności trzeba przyjmować lekarstwa, które niejednokrotnie ze względu na ilość lub smak chciałoby się uniknąć. Fot. Al. Wituszyński

W SAMO południe panuje tu niemal senna cisza i spokój. Nie dlatego, że jeżeli pólsanatorium to wszyscy powinni leżeć w łóżkach i „chorować". Student nawet gdy nie jest w pełni zdrów musi jednak chodzić na wykłady, ćwiczenia. Dopiero gdy się z nich wraca jest tu tak, jak wszędzie tam, gdzie jest młodzież.

Pólsanatorium Studenckie na Osiedlu Akademickim Politechniki Szczecińskiej powstało kilkanaście lat temu, ale dokładną datę pamięta tylko siostra Antonina Knieja, która jest tu od pierwszego dnia, czyli od 1 kwietnia 1954 r. Przeznaczone początkowo dla młodzieży zagrożonej lub chorej na gruźlicę, z biegiem lat zmieniło swój charakter.

— Gruźlica nie jest już tak groźnym problemem, jak w owych latach — mówi kierowniczka pólsanatorium dr Wiesława Mync. — Teraz jeżeli np. student zagrożony tą chorobą trafi do nas w pierwszym roku studiów, to po ich zakończeniu opuszcza pólsanatorium w pełni zdrów.

Pólsanatorium nosi więc obec nie nazwę wieloprofilowego, a troskliwą opiekę znajdują tu młodzi pacjenci wymagający długotrwałego i ciągłego leczenia. Dumą pólsanatorium jest gabinet kinezyterapii, czyli rehabilitacji, z kolei dumą gabinetu jest zespół urządzeń do leczenia ruchem. Tutaj pod kierunkiem mgr wychowania fizycznego Barbary Hoffman sprawność fizyczną nabywają młodzi pacjenci po przebytych urazach, schorzeniach płuc, cierpiący na skrzywienia kręgosłupa.

— W ub. roku przez nasz gabinet przewinęło się 75 osób — informuje mgr Hoffman i dodaje, że chociaż gabinet jest dobrze wyposażony w urządzenia do ćwiczeń rehabilitacyjnych, to przydałoby się jeszcze uzupełnienie w postaci urządzeń do ćwiczeń oporowych kończyn górnych i dolnych.

To jednak nie jest jedyne życzenie odnośnie tego co by się jeszcze przydało w pólsanatorium.

— Musimy mieć psychologa — wyjawia dr Wiesława Mync. — Wszelkiego rodzaju zaburzenia nerwicowe nie omijają i młodego studenckiego środowiska, a często są skutkiem np. niewłaściwego wyboru kierunku studiów. Współpraca psychologa i lekarza umożliwiłaby więc lepszą orientację w takich przypadkach, a co za tym idzie i zastosowanie odpowiedniego leczenia.

Ale psychologa nie ma choć pólsanatorium dysponuje i etatami i środkami finansowymi, zresztą nie tylko na ten cel. Trzeba też dodać, że choć pólsanatorium mieści się na terenie Osiedla Akademickiego Politechniki Szczecińskiej, opiekę lekarską, warunki powrotu do zdrowia i kontynuowania studiów znajdują tu studenci wszystkich wyższych uczelni szczecińskich, oprócz Wyższej Szkoły Morskiej. **(hs)**

UCZYĆ się, czy nie uczyć? — zapytałby niewątpliwie Hamlet, gdyby żył w naszych czasach, a i niejeden student w chwilach zwątpienia zadaje sobie to pytanie.

Przed snem ostatnie minuty na naukę wykorzystuje Wiesława Ostrowska — I rok PAM.

„Pod Wieżą" dziś ubaw

OD MARCA 1971 r. podziemia rektoratu PAM mieszczą w trzech niewielkich salkach nowy klub studencki. Co wieczór ściągają tu tłumnie (na wieczorki taneczne w większości) studenci nie tylko z rodzimej Akademii Medycznej, ale także z innych uczelni szczecińskich. Klub jest rzeczywiście przyjemny, aczkolwiek niedostatecznie wentylacja, często duży tłok mogą zepsuć dobry humor.

Nim wszakże do ostatecznego otwarcia klubu doszło przeżywał on chwile wzlotów i upadków — wielokrotnie urocyście otwierany i z uporem zamykany mógł zniechęcić największych zapaleńców. Przyczyna tych perypetii były najrozmaitsze usterki techniczne, spośród których, z kronikarskiego jedynie obowiązku, można odnotować dość chyba zabawny fakt iskrzenia metalowych drzwi wejściowych, podobnie zresztą jak i bufetu. Budziło to zrozumiały przestrach tworzącej się już wówczas grupki stałych bywalców, którzy mimo wszystko wytrwali i teraz do klubu spokojnie, bez obaw wchodzić mogą.

JESZCZE w tym pierwszym, ciężkim okresie szczęśliwie dla studentów PAM zainaugurowano działalność, albowiem w trudnym poetyckim meczu rozegranym „Pod Wieżą" z Politechniką Szczecińską w styczniu br. medycy przeciwników na głowę pobili.

OD POCZĄTKU istnienia klubu jego Rada postawiła przed sobą bardzo ambitny program, a realizacja? Do chwili obecnej, mimo wielkich perypetii, zorganizowano czwarki literacko-muzyczne, gromadzące zawsze liczną grupę zainteresowanych. Ostatnio miały miejsce dwa spektakle Teatru Jednego Aktora, kilka dyskotek znakomicie prowadzonych przez grupę „Mrowisko", kilka spotkań z przedstawicielami szczecińskiego środowiska twórczego. Oceniając dotychczasową działalność klubu stwierdzić należy, że jak na trzymiesięczną jego pracę zrobiono dość dużo. W odczuciu przeciętnego studenta klub „Pod Wieżą" jest miejscem, gdzie można wpaść w wolnej chwili, potańczyć, podyskutować, coś ciekawego zobaczyć i usłyszeć. Klubowi patronuje RU ZSP PAM a doborowe grono Rady Klubu stacza boje o ciekawy program i miłą atmosferę. Psujące krew usterki techniczne, zgodnie z planami, mają zostać usunięte podczas najbliższej sesji egzaminacyjnej.

MIESIĄC temu rozpoczął się nowy rok akademicki, nowe pole do działania. Już w tej chwili myśli się o zorganizowaniu kabaretu oraz teatru studenckiego Akademii Medycznej, o przeniesieniu „Pod Wieżę" Koła Młodych przy ZLP. W najbliższym czasie odbyć się ma pierwszy program z cyklu „PODEJRZENIA", będący mówionym miesięcznikiem społeczno-kulturalnym skierowanym przeciwko niezbyt udanemu w odczuciu autorów „Podejrzeń" (i nie tylko) pismu „Spojrzenia".

Oby propozycje Rady Klubu nie pozostały jedynie na papierze. Dobrze działający klub studentom PAM jest na pewno potrzebny.

Maciej LAMBERT

Wykładowcy i studenci

(Dokończenie ze str. 1 K-A)

bitnie złośliwą asystentkę. To kosztowało dużo nerwów. Można te same wyniki osiągnąć bez takiej atmosfery. Z niektórymi asystentami były układy na zasadzie dżentelmeńskiej: jak czekał nas ważny egzamin — to prosiliśmy, żeby nie zadawał dużo, a jak było więcej wolnego czasu, to sami prosiliśmy, żeby zadawał więcej, z wyprzedzeniem planu.

DUŻO w programie studiów powinno ulec zmianie. Profesorowie mają rutynę. Wymagają wiedzy według podręczników. Podejrzewamy, że nie są na bieżąco z osiągnięciami naukowymi, gospodarczymi. Uczą nas rzeczy, które nie będą nam potrzebne w pracy. Niechętnie podejmują dyskusję. Podobnie jak asystenci, którzy powinni być naszymi starszymi kolegami a nie ludźmi pilnującymi studentów.

Nie zdają egzaminu lektoraty nauk politycznych. Wiedza niektórych lektorów jest bardzo powierzchowna — to o czym mówią, to są sprawy ogólnie znane, oczywiste nie oparte na głębszej wiedzy. Również system opiekuństw: grup, lat, organizacji jest pomysłem trafiającym w próżnię. Owszem, na pierwszym roku musi być ktoś, kto pomoże studentowi zainstalować się. Natomiast potem to nie ma sensu, gdyż wszystkich stać na samodzielność i niepotrzebne jest takie odciążanie od odpowiedzialności.

TYLE powiedziały nam dwie strony. Nie uda się chyba ustalić jednoznacznych racji, ale obie grupy powinny wziąć pod uwagę te bardzo poważne zagadnienia, leżące u podstaw sytuacji nazywanej atmosferą panującą na uczelni.

Jolantą FRYDRYKIEWICZ

Dlaczego siatkarze opuszczają AZS

Przeszczep nie przyjął się

WIZYTÓWKĄ szczecińskiego AZS są sekcje: wioślarska i siatkówki. Pierwsza występująca pod firmą AZS—MKS wychowała wielu młodych utalentowanych zawodników, którzy odnieśli już sporo sukcesów na torach regatowych krajowych i zagranicznych. Siatkarze natomiast występują w II lidze. Z zespołem tym wiązano duże nadzieje. Kiedy trzy lata temu drużyna ta przeszła z Pogoni do AZS mówiło się, że pod sztandarami klubu akademickiego zespół z pewnością powróci do ekstraklasy.

Siatkówka jest bowiem bardzo popularna wśród studentów i dlatego zespoły AZS mają najlepsze możliwości rozwojowe. Okazuje się jednak, że w Szczecinie działają inne prawa. Co prawda w ubiegłym roku akademicy zdołali się utrzymać w II lidze, jednak w zbliżającym się sezonie rozgrywkowym wystąpią już w mocno osłabionym składzie. Szeregi drużyny opuścili bowiem tak znani zawodnicy jak Matusiak (wyjechał na Śląsk), Zdanowicz i Chojnacki (przeszli do Iskry Mierzyn). Ponadto od dłuższego już czasu nie uczęszczają na treningi Siwiński i Kupka. Trener Aleksy Szołomicki nie ukrywa, że zespół będzie miał kłopoty z utrzymaniem się w II lidze. W liście skierowanym do szczecińskich redakcji A. Szołomicki pisze m. in.:

.....AZS boryka się z wielkimi trudnościami a w szczególności natury finansowej... Środki finansowe wystarczają zaledwie dla jednego zespołu i to tylko na działalność kalendarzową (mecze mistrzowskie). A gdzie obozy dla młodzieży, mecze kontrolne z innymi lepszymi zespołami?..."

SEKRETARZ ZO AZS, Janusz Detka również opowiadał nam o kłopotach szczecińskiego AZS. Tak np. sekcja siatkówki, jako wyczynowa, finansowana jest przez Zarząd Główny AZS. Dotacja jest jednak mniejsza od tych jakie otrzymują kluby warszawskie. Tymczasem zespół szczeciński, ze względu na położenie geograficzne naszego miasta, ma dłuższe i kosztowniejsze przejazdy, z których nie można rezygnować. Zwiększanie więc kwot na koszty podróży powoduje zmniejszania innych pozycji budżetu.

Podaliśmy tzw. przyczyny obiektywne. Są także i subiektywne. Operacja przeszczepienia II-ligowej siatkówki w organizm AZS, po prostu nie udała się, przeszczep nie przyjął się. II-ligowa drużyna nie spotkała bowiem przychylnego dla siebie klimatu w szczecińskim środowisku — tak w AZS jak i na uczelniach. Ot choćby sprawa stypendiów. Wiadomo, że wyczynowcy trenują dużo i intensywnie (siatkarze 5 razy w tygodniu). We wszystkich akademickich środowiskach wybitni sportowcy mają więc duże ułatwienia przy uzyskaniu stypendiów. W Szczecinie bywa inaczej. Siatkarze nie zawsze mogli korzystać z tych skromnych przywilejów. Nie potrafiono także tak ustalić terminów praktyk wakacyjnych, aby zawodnicy (przynajmniej pierwszej drużyny) mogli już we wrześniu rozpocząć treningi przed rozpoczynającymi się w listopadzie mistrzostwami.

* * *

II-LIGOWY zespół siatkówki mimo osłabienia traktowany jest ciągle jako wizytówka szczecińskiego sportu akademickiego. Wydaje się, że z tego chociażby tytułu warto bliżej zainteresować się sekcją, która boryka się z wieloma trudnościami. Przy odrobinie dobrej woli niektóre z nich można wyeliminować. Sprawę polecamy szczególnej uwadze władz ZO AZS.

T. R.

STUDENCKIE OPINIE

DOBRZE przed piątą wszystkie krzesła są już zajęte, a jeszcze nadchodzą kolejni przybysze. Sala „KONTRASTÓW" pęka w szwach. A nie odbędzie się tu bal ani impreza rozrywkowa. Za chwilę rozpocząć się ma dyskusja nad Wytycznymi KC na VI Zjazd Partii.

Aktyw szczecińskiego Zrzeszenia Studentów Polskich. Znajduję tu wiele znajomych twarzy: dziewczyna w kolorowej sukience rozmawiała ze mną o studenckim regulaminie; blondyn w okularach — doskonale zna niemiecki — pamiętam go jako tłumacza grupy studentów z NRD a ten przy sąsiednim stoliku, to akademik, którego opinii zasięgałam w związku z wykładami. Przypominam sobie mówców z ubiegłorocznych wyborów do uczelnianych władz ZSP.

Kilku spóźnionych staje w drzwiach. Zaraz po wprowadzeniu, po słowie wstępnym wygłoszonym przez przewodniczącego Rady Okręgowej ZSP, bez zachęt: „Kto drugi, bo pierwszego nie widzę..." — zaczyna się dyskusja. Sprawy ogólnospołeczne przeplatają się z wypowiedziami dotyczącymi codziennych bolączek, kwestia mieszkań czy wieku posyłania dzieci do szkoły sąsiaduje z uwagami o poziomie kształcenia na stopniu wyższym. Od początku atmosfera na sali jest gorąca. I tak jest przez ponad 3 godziny.

Student **Pomorskiej Akademii Medycznej T. Uścinowicz** rzuca hasło **„studencka rodzina"**. A w związku z tym: o wieku ludzi kończących naukę i stojących w obliczu całkowitej samodzielności, startu zawodowego. Z pasją mówi w ogóle o społecznych układach (praca kobiet, przepracowanie rodziców), które niszczą rodzinę. Trzeba odrestaurować jej rolę w interesie przyszłych pokoleń. Ustawa o pasożytnictwie tego nie załatwi. Dom rodzinny zamiast zakładu karnego a nie na odwrót.

Sprawy dydaktyki poruszone w Wytycznych są oczywiste. Tyle tylko, że nauczanie problemowe będzie pozostawać w sferze życzeń tak długo, jak długo na uczelniach przeważać będzie kształcenie teoretyczne, pozostające w słabym związku z praktyką. Za dyskusją muszą iść czyny. Nie akcyjne, „zjazdowe" — lecz jako długotrwałe, codzienne działanie. Zrzeszenie Studentów Polskich powinno zebrać opinie związane z treścią Wytycznych i dać je, jako głos środowisk akademickich, do rozważenia.

O nauce i wyłącznie o niej mówi B. Kurzaj studiujący na Wydziale Inżynieryjno-Ekonomicznym Transportu Politechniki. A więc: **sieć szkół wyższych i ich filii jest obecnie zupełnie wystarczająca.** Czas pomyśleć o tym, aby dostosować potrzeby szkół do wymogów rewolucji naukowo-technicznej. Pracownie trzeba wyposażyć w maszyny i urządzenia najnowszych typów i na nich kształcić przyszłych inżynierów.

Daje się wyraźnie zauważyć nieporozumienia wynikające z braku kryteriów oceny młodszych pracowników nauki, którzy są angażowani do opiekuństw i rozmaitych prac ze studentami. Rzutuje to z kolei na ich własne zajęcia naukowe, wobec czego starają się bronić przed tego typu obowiązkami. **Wiec na którym miejscu ma się znaleźć dydaktyka w uczelni?**

Kwestia wydobycia z grupy **najzdolniejszych studentów.** W jednym z kół naukowych wytypowano dwóch młodych ludzi, dano im indywidualny program studiów, opracowany przez specjalistów. Wykorzystali racjonalnie czas nauki, potwierdzili pokładane w nich nadzieje. Ten program indywidualny — to przyszłość kształcenia.

Na koniec — problem efektywności studiów. W terminowym przepływie z roku na rok, w terminowym kończeniu nauki — decydujące znaczenie ma postawa studentów. Ale dotychczasowy system nie stwarza zachęt: **z dobrej nauki na uczelni student nie odnosi później korzyści — nie ma pierwszeństwa wyboru pracy, pierwszeństwa w otrzymaniu mieszkania, nie interesuje się tym zakład pracy.**

Do tego tematu dołącza **Lubasiński, student Wydziału Budowy Maszyn i Okrętów Politechniki.** No bo jakie są w związku z tym postawy na uczelni? Bierne. Spowodowane brakiem przekonania, że po studiach ma się jakieś zadanie do wypełnienia. Być w zakładzie i przetrwać. Przetrwać przede wszystkim pierwszy okres, gdy jest się do posług na żądanie kierownictwa. **Jakie znaleźć wyjście, aby robić to, czego się uczą?**

STUDENT **Wyższej Szkoły Nauczycielskiej** zatrzymuje się przy kolejnych, istotnych sprawach. Po pierwsze — powiada — jest **kwestia organizacji młodzieżowych na uczelniach.** Działają trzy: ZSP, ZMS, ZMW. Na Wydziale liczącym ok. 250 osób każdej organizacji potrzeba 20—30 działaczy. Czyli co czwarty student powinien angażować się bardzo czynnie w realizację celów i programów macierzystej organizacji. Powinna na każdej uczelni działać tylko jedna organizacja. Po drugie: **sport w szkołach wyższych.** Wychowanie fizyczne jest tylko na I i II roku. Brak funduszy na działalność wielu sekcji sportowych. Po trzecie **lektoraty nauk politycznych.** Nie są to nauki — tylko powielacze wiadomości znanych z prasy i radia. Poziom wykładowców niewystarczający. Po czwarte wreszcie — **zbędne są tak rozbudowane opiekuństwa, wnoszące studentów w świat młodzieży szkolnej.** Jeśli organizacji jest potrzebny opiekun — to samo jej istnienie stoi pod znakiem zapytania.

Pomorska Akademia Medyczna wystąpuje w tej dyskusji paru głosami. Głosami ważącymi. Mówiącymi o kraju z troską, uwagą, wnikliwością. Na początek kilka pytań. Dlaczego prasa nie popularyzuje dość stanowczo wzorców rzetelnej pracy przeciw wzorcom zrywu? Dlaczego mówi się o trudnościach obiektywnych tam, gdzie cały naród pracuje? Dlaczego awans nie prowadzi przez pracę? Dlaczego nadal sprawozdawczość górnie nad jej istotą, to znaczy nad pracą? Kto zostaje asystentem? (ten, kto ma warunki materialne i mieszkanie). Dlaczego środki masowego przekazu popularyzują zagraniczne zwyrodnienia i idiotyzmy (np. sprawę narkotyzowania się młodzieży na Zachodzie?)

Oto dalsze zagadnienia poruszane przez działaczy z Akademii Medycznej: mówi się o kulturze przez duże „K" a pomija się elementarne wychowanie studentów w poczuciu kultury osobistej. Życie w Domach Studenckich dostarcza jaskrawych przykładów jak bardzo problem ten jest zaniedbany. Mówi się o skutkach alkoholizmu, miast walczyć z jego powstawaniem. Alkoholizm, nazwany przez pewnego profesora „rozpuszczalnikiem uczuć wyższych" — mówi A. Szakowski — rozprzestrzenia się coraz bardziej. Nauczyciele sygnalizują pijaństwo uczniów. Nietrudno połączyć tego z zaniedbaniem wychowania w domu.

J. Romanowski dotyka dalszych spraw społecznych: **konieczności kontrolowania kadr administracyjnych, stypendiów fundowanych, które winny ściśle łączyć zakład ze studentem, ostatecznego załatwienia statusu studentów pracujących, zweryfikowania systemu przyjęć na studia.** Kraj nasz — to w swej masie robotnicy i robotnicza inteligencja a równanie szans musi się odbywać przez podwyższanie poziomu szkół średnich w powiatach.

Dyskusję podejmuje student **Wydziału Rybactwa Morskiego Wyższej Szkoły Rolniczej.** Przyłącza się do tego zdania, bo przecież chodzi o jak najlepszą kadrę specjalistów, którzy mają dźwigać poziom gospodarczy kraju. Mówi dalej o wynagrodzeniach za praktyki studenckie. Wynoszą one 600—700 złotych miesięcznie, przy jednoczesnym wstrzymaniu — bez względu na sytuację materialną studenta — pomocy stypendialnej. Stanowczo podczas praktyk stypendia powinny nadal docierać do rąk osób, którym według wszelkich wymogów one przysługują.

Kolega przedmówcy, również z Wyższej Szkoły Rolniczej przenosi na forum dyskutantów zagadnienie komentowane na pewno na niejednej „giełdzie": — **Profesor nie ma czasu dla studenta.** Jeżeli w wyznaczonym na egzamin dniu ma ocenić stopień wiedzy 40 zdających — to więcej zależy od przypadku, niż od rzeczywistego przygotowania się delikwenta do zdawania. Poza tym — zwiększone mu naborowi studentów muszą towarzyszyć inwestycje: domy akademickie, stołówki. Przeładowanie powoduje, że np. grupa osób mieszkająca z dala od stołówki — nie jada śniadań.

J. BŁĘDOWSKI, jako wiceprzewodniczący RO ZSP, omawia kilka kwestii zasadniczych dla środowiska akademickiego. Wśród nich konieczność zmiany programów nauczania i pozostawienia studentowi czasu na samodzielną pracę. Jeżeli to ma być studiowanie — to nie można mu nakładać form nauki stosowanych w szkole średniej.

Student **Wydziału Inżynieryjno-Ekonomicznego Transportu Politechniki Szczecińskiej** jest zainteresowany działalnością kulturalną i z tej pozycji ostro atakuje estradowe zespoliki, działające na hochsztaplerskich zasadach. Ich egzystencja obraża poczucie uczciwości społecznej, gdyż płacić należy za pracę i rzetelność.

Studenckie kluby w naszym mieście nie cieszą się opieką Wydziału Kultury. Wszystko kończy się na obiecankach, a koncerty Pro Musica w „Pinokio" nie mogą się odbywać, gdyż nie ma na czym grać. Również otwarcie klubów dla wszystkich, którzy chcą tam przyjść spowodowało to, iż ustalono wysokie ceny wstępu, na które właśnie student nie może sobie pozwolić.

I znowu politechnik: L. Karbicki — student Wydziału Budowy Maszyn. — My, studenci, jesteśmy w tak zwanej sferze nieprodukcyjnej. Mamy — obecnie mocno zaostrzony — regulamin studiów. Kto dostaje urlop dziekański musi podjąć pracę. W przedsiębiorstwach też są regulaminy. I co? Jakie są konsekwencje wobec pracowników nie wywiązujących się ze swoich obowiązków? Dyscyplina — oczywiście. Ale dla wszystkich. Dopiero wtedy można będzie mówić o posuwaniu kraju do przodu.

Na koniec **prawnik z filii Uniwersytetu im. A. Mickiewicza** zabiera głos na temat nie uporządkowanych spraw związanych z wykonywaniem przepisów prawnych. Trzeba zapytać kto w Ministerstwie Sprawiedliwości odpowiedzialny jest za brak przepisów wykonawczych do ustawy o ochronie przyrody. Nie ma ich od 20 lat. A więc należy rozliczać z pracy całą administrację.

Podnoszą się w górę ręce kolejnych dyskutantów. Jest już późno, na sali ciemno od dymu. Spotkanie zbliża się ku końcowi. Dyskusja nie. Toczy się w hallu, toczy się między studentami opuszczającymi już klub. To zaangażowanie, to potencjał młodzieży. Oby towarzyszyło im wszystkim na drodze zawodowej.

* * *

PRZYSŁUCHUJĄC się wypowiedziom studentów, trzeba wysnuć napawający optymizmem wniosek, ten mianowicie, że młodzież akademicką obchodzi tak wiele spraw. Że tyle niekorzystnych, złych przejawów naszego życia społecznego budzi jej sprzeciw. I że nie jest to jedynie sprzeciw, lecz również chęć znajdowania wyjścia z niekorzystnych sytuacji. Niemożliwe jest przytoczenie wszystkich głosów — nie brakowało polemik dotyczących zagadnienia rozmiarów mieszkań, wieku dzieci idących do szkoły, czasu pracy, choć często przy tym zastrzegano się, że można w tym gronie mówić z punktu widzenia obserwatora a nie uczestnika.

Przeglądając ankietowe wypowiedzi studentów z całego kraju można stwierdzić, iż w swojej masie są nastawieni na dokonywanie zmian nie tylko w dziedzinie techniki, organizacji, gospodarki lecz — co niemniej ważne — w sferze mentalności i psychiki ludzi. Zapowiada się ostrą walkę z biurokracją, kumoterstwem, łapownictwem. Zapowiada się walkę o uczciwość o ostre kryteria oceny ludzi.

Ciekawie przedstawia się udział przedstawicieli poszczególnych uczelni naszego środowiska w relacjonowanej wyżej dyskusji.

Bliżej konkretnych spraw, bliżej kwestii organizatorskich pozostawali w swoich wypowiedziach studenci wszystkich wydziałów Politechniki. Natomiast reprezentanci Akademii Medycznej szerzej weszli w sprawy społeczne, poruszając niezwykle istotne zagadnienia zdrowotności fizycznej i psychicznej narodu, kwestie wychowawcze — w najszerszym ich pojęciu — sprawy kultury. Nie darmo medycyna zwana była sztuką: nie darmo po dziś dzień — i chyba słusznie — szkoły medyczne uważają się za uczelnie humanistyczne.

Humanizm sprzężony z techniką, zaangażowanie, racjonalizm, wykształcenie i rozsądek — to cechy, które decydują na obecnym etapie rozwoju społeczeństwa socjalistycznego. I właśnie obserwujemy je u młodzieży, która opuszcza nasze uczelnie.

Notowała: JOLANTA FRYDRYKIEWICZ

WYNIKI badań prowadzonych na obozie naukowym są poprzedzone rzetelną pracą. Nic więc dziwnego, że każde obliczenie sprawdza się kilkakrotnie. Foto: Robert Śliwiński

Obozy naukowe „Lato 1971"

STUDENCKI ruch naukowy skupia dość dużą grupę najlepszych i najzdolniejszych studentów. Są to ludzie rozbudzeni intelektualnie, posiadający sprecyzowane zainteresowania i zamiłowania naukowo-badawcze.

Ważne miejsce w pracy kół zajmują obozy naukowe, stanowiące istotny element realizacji programu ZSP w zakresie współpracy ze środowiskami pozauczelnianymi. O przydatności tych obozów świadczy nie tylko fakt przygotowania dla konkretnej jednostki gospodarczej materiału umożliwiającego określone rozwiązania organizacyjne lecz również nabywanie przez studentów umiejętności samodzielnej pracy badawczej. Uczenie ich stosowania wyników badań naukowych w praktyce, co w konsekwencji daje konkretne przygotowanie do zawodu. Zdaniem większości studentów uczestnictwo w obozach tego typu jest bardziej korzystne niż praktyki programowe. Obok tych korzyści potencjalnych, które będą procentowały za kilka lat, istnieją korzyści wymierne — w postaci badań przeprowadzonych dla konkretnych instytucji.

Poza rozwiązywaniem problemów naukowych obozy stwarzają ich uczestnikom warunki do aktywnego wypoczynku, do pogłębienia wiedzy z zakresu dorobku gospodarczego i kulturalnego kraju jak również umożliwiają włączenie się studentów w życie społeczne poszczególnych miejscowości. Pobyt na obozach, poprzez kontakty z miejscową ludnością, przedstawicielami władz itp., jest dla jego uczestników okazją do poznania regionu.

OBOK wzrostu ilości organizowanych obozów (pierwsze odbyły się w 1968 r.) systematycznie poprawia się ich jakość, co przejawia się m. in. w:

— dążeniu do podejmowania tematów społecznie użytecznych,
— nawiązywaniu kontaktów z zakładami pracy instytucjami, organizacjami społecznymi i wykonywanie badań na ich zamówienie,
— kontynuacji podjętych tematów w cyklu kilkuletnim,
— wiązaniu akcji obozowych z macierzystym terenem czyli rejonizacji badań.

Intencją ZSP — inicjatora idei obozów naukowych — jest skierowanie sił i możliwości naukowych studentów na dziedziny, które szczególnie wymagają zbadania, a są jednocześnie przydatne gospodarce, uczelni i kołom naukowym.

ZGODNIE z wytycznymi III Zjazdu Kół Naukowych — tegoroczne obozy naukowe urządzono pod hasłem „CZŁOWIEK A ŚRODOWISKO". Ich celem było wpojenie studentom przekonania o konieczności racjonalnej gospodarki, odpowiedniego planowania inwestycji przemysłowych, usuwania przyczyn powodujących zanieczyszczenia szkodliwe dla zdrowia. Np. Koło Naukowe Chemików Politechniki Szczecińskiej zorganizowało obóz w Trzebieży, którego uczestnicy kontynuowali badania dotyczące wpływu zakładów w Policach na zanieczyszczenie wód Zalewu Szczecińskiego i Odry. Rezultaty tych badań prezentowane będą w formie referatów na uczelnianych, ogólnopolskich sesjach, seminariach kół naukowych, publikowane w zeszytach studenckiego ruchu naukowego itp. Staną się również tematem prac przejściowych i dyplomowych.

W CZASIE **„Studenckiego Lata 71"** odbyły się w sumie 32 obozy naukowe (Politechnika Szczecińska — 19, WSR — 9, PAM — 2, WSN — 2), w których łącznie wzięło udział około 660 studentów i 60 pracowników naukowych. Ogólny koszt obozów zamknął się kwotą 1 mln zł.

Stało się dobrą tradycją, że obozy naszego środowiska przygotowywane są z dużą troską o ich poziom organizacyjny i merytoryczny, a większość tematów związana jest z konkretnymi potrzebami zakładów pracy. Jest to m. in. wynik dużego zaangażowania się w studencki ruch naukowy pracowników naukowo-dydaktycznych.

NA UWAGĘ zasługuje fakt, że wszystkie obozy naukowe Politechniki Szczecińskiej zorganizowane były na konkretne zamówienia przedsiębiorstw, które też w około 80 proc. pokryły koszty organizacji obozów i czynnie uczestniczyły w zapewnieniu odpowiednich warunków bytowych, realizacji programu kulturalnego, turystycznego itp. (np. zakwaterowanie uczestników obozu Koła Naukowego Transportu we Włocławku w hotelu pływającym — współpraca z WP PKS Bydgoszcz). Podkreślić trzeba, że w większości przypadków przeprowadzone badania cieszyły się dużym zainteresowaniem pracowników instytucji i podlegały ich bezpośredniej koordynacji.

Należy również zwrócić uwagę na to, że w przypadku zakładów pracy naszego województwa w dalszym ciągu istnieje małe zainteresowanie działalnością studenckich kół naukowych. Na ogólną liczbę 32 obozów w woj. szczecińskim odbyło się 15. W większości przypadków inicjatywa, a także propozycje tematyczne należały do opiekunów i zarządów kół.

Ostatnio Rada Okręgowa ZSP wydała **„Informator Studenckich Kół Naukowych"**, który został rozesłany do władz wojewódzkich, powiatów, miast, towarzystw regionalnych, przedsiębiorstw itp. w celu poinformowania o możliwościach badawczych studenckiego ruchu naukowego. Niestety, nie znalazło to żadnego oddźwięku w postaci konkretnych zamówień i propozycji. Unikalnym rozwiązaniem w tym zakresie jest podpisane w 1970 r. porozumienie terenowo-branżowe pomiędzy Zjednoczeniem PKS a Wydziałem Inżynieryjno-Ekonomicznym Transportu Politechniki Szczecińskiej, które zawiera klauzulę wykorzystania potencjału badawczego kół naukowych. W umowie tej PKS zobowiązuje się do konkretnej pomocy w organizacji obozów naukowych. W związku z tym Koła Naukowe Transportu i Rachunkowości w/w Wydziału Politechniki Szczecińskiej od wielu lat współpracują z WP PKS-ami i Oddziałami PKS w całym kraju. Należy zaznaczyć, że wyniki badań są natychmiast realizowane w praktyce.

PRÓBUJĄC wysnuć pewne wnioski na podstawie tegorocznej obozowej akcji letniej można postulować pod adresem władz województwa pełniejszą i konsekwentniejszą pomoc przy informowaniu powiatów o pracach kół naukowych. Chodzi bowiem o zwiększenie aktywności władz administracyjnych i poszczególnych jednostek gospodarczych w przygotowaniu obozów naukowych zarówno od strony merytorycznej jak i organizacyjnej (współdziałanie w ustalaniu tematów obozów, pomoc finansowa itp.). Istotne znaczenie posiada również informowanie mieszkańców Ziemi Szczecińskiej o pracach badawczych oraz społecznych inicjatywach studentów na obozach naukowych.

Wanda KOZIŃSKA
Wojciech HASKA

Gdzie jesteś — „pokoiku na Hożej"?

PRZEDSTAWILIŚMY na łamach ostatniego „Kuriera Akademickiego" sytuację części studentów, mieszkających na kwaterach prywatnych. W dalszym ciągu wiele z tych kwater nie zapewnia studentom odpowiednich warunków do nauki i wypoczynku. Ale mimo to liczba studentów oczekujących na pokój za pośrednictwem Sekcji Kwater Studenckich przy RO ZSP — jest ciągle duża. W dniu dyżurów każdorazowo grupuje się w ciasnym korytarzu RO ZSP od 15—20 studentów. I niestety, wiele osób musi odejść „z kwitkiem". Gdzież więc oni mieszkają? Ano — różnie ... Jedni nielegalnie „waletują" w akademikach, inni nadużywają uprzejmości znajomych i rodziny. Na skutek niedoboru miejsc w domach studenckich pomoc ZSP w uzyskiwaniu kwater prywatnych posiada istotne znaczenie dla stworzenia możliwości normalnych studiów zwłaszcza studentom I-szego roku.

Mieszkańcy Szczecina odnajmując pokoje dla studentów posiadają z tego tytułu określone korzyści; zwolnienie z opłat wynikłych z posiadania nadmetrażu, zachowanie praw w stosunku do pomieszczenia stanowiącego powierzchnię ponadnormatywną — z możliwością rotacji studentów.

W CHWILI OBECNEJ zarejestrowanych jest około 400 kwater. Niestety, ta liczba ciągle się zmniejsza ze względu na uchylanie się niektórych osób od wznowienia umów. Członkowie Sekcji Kwater Prywatnych we własnym zakresie próbują odzyskać pokoje dla studentów. Innym poważnym utrudnieniem w pracy Sekcji — jest nieprzestrzeganie warunków umowy, polegające przede wszystkim na pobieraniu wyższych opłat od tych, które ustala cennik. Konkurencyjna działalność zakładów pracy które wynajmując mieszkania dla pracowników płacą znacznie więcej, niż studenci — powoduje, że dla studentów przeznacza się na ogół te pokoje, których nie dało się „sprzedać" inaczej. Szczególnie poszukiwanym lokatorem w naszym mieście jest nadal marynarz, będący czasem w Szczecinie tylko dwa razy w ciągu roku. No cóż... Właściciele i użytkownicy mieszkań w niewielkim tylko stopniu kierują się chęcią pomocy studentom — zaś głównie chodzi im o „wzmocnienie" budżetu. I temu faktowi nawet studenci, którzy nie mają jeszcze mieszkań — nie bardzo się dziwią.

Do Miejskiej i Dzielnicowych Rad Narodowych kierujemy prośbę o podjęcie starań w zapewnieniu studentom niezbędnych ilości mieszkań.

POTRZEBNE jest zdecydowane działanie władz lokalowych wobec osób, które unikają uaktualnienia umów, czy wbrew warunkom umowy — pobierają wyższe opłaty a także utrudniają życie studentom w normalnych warunkach (często stosowane zakazy korzystania z ciepłej wody i dobrodziejstwa elektrycznego oświetlenia). Być może niedługo przygotowywane nowe prawo lokalowe unormuje te nieprawidłowości również z myślą o dużej rzeszy studentów. Ale na razie, ponad 100 studentów nadal nie ma gdzie mieszkać. Kto więc im pomoże?

Ryszard WOŹNIAK

Czy wiecie, że...

▲ **RADA OKRĘGOWA ZSP w Szczecinie przygotowała dla studentów pierwszego roku informator zawierający zbiór najistotniejszych wiadomości dotyczących studiów i działalności ZSP.**

▲ **KOMISJA NAUKI RO ZSP opracowała i wydrukowała pierwszy numer zeszytu studenckich kół naukowych. Zeszyt zawiera najlepsze prace naukowe studentów — członków Kół Naukowych: Rachunkowości, Motoryzacji, Inżynierii Lądowej i Wodnej, Oceanografii, Farmakologii, Higieny i Neurologii.**

JEDEN Z NAJLEPSZYCH

TRADYCYJNIE już z inicjatywy Zrzeszenia Studentów Polskich organizowany jest doroczny konkurs na najlepszych studentów. Jego celem jest wytworzenie atmosfery uznania za systematyczne osiąganie dobrych wyników w nauce przy jednoczesnym zaangażowaniu w życie uczelni.

Dziś przedstawiamy laureata konkursu na najlepszych studentów Politechniki Szczecińskiej. Jest nim Ryszard Gałka, student V-go roku Wydziału Budowy Maszyn i Okrętów.

Legitymuje się znakomitymi wynikami studiów: od początku średnia ocen — ok. 5.0 (dwa tylko egzaminy zdał na „czwórkę"). Jest stypendystą naukowym — zamierza pozostać na uczelni i podjąć pracę w Zakładzie Zabezpieczenia Technicznego Okrętów. Pracuje społecznie w ZSP — jako Prezes Koła Naukowego „Okrętowiec", którego jest współzałożycielem. Zna dwa języki obce: rosyjski i angielski. Piąty i szósty rok studiów będzie odbywał według indywidualnego planu studiów.

Rozpoczynając studia był przekonany że wybrał kierunek który pozwoli zrealizować mu swe zainteresowania i zamiłowania. Te trafną decyzję ułatwiła możliwość zetknięcia się z interesującymi problemami już w czasie nauki w Technikum Budowy Okrętów.

Zapytany o przyczynę braku zainteresowania części studentów rzetelnym studiowaniem odpowiada:

....W uczelni nie stwarza się atmosfery sprzyjającej powszechnemu dążeniu do osiągania dobrych wyników w studiach. Jednakowo traktuje się studenta „trójkowego" i „piątkowego". Przy wyborze pracy i warunkach zatrudnienia nikogo nie interesuje kto był jakim studentem. Antybodźcem do nauki są również źle prowadzone zajęcia i sposób egzekwowania wiedzy — preferujący wyuczenie się pewnych zbędnych formułek czy normatywów — za miast wymagania umiejętności samodzielnego myślenia...". Uważa, że wśród studentów zbyt rzadkie jest przekonanie, iż jest się na uczelni przede wszystkim po to aby zdobyć niezbędną wiedzę i temu należy podporządkować swe zainteresowania. Za powszechny, darzony szacunkiem w środowisku studenckim model pracownika naukowo-dydaktycznego uczelni uważa pracownika o rzeczywistym autorytecie naukowym, dobrego dydaktyka i pedagoga który magającego od studentów rzetelnej wiedzy, będącego przy tym życzliwym i sprawiedliwym.

Poza studiami — w miarę wolnego czasu (od niedawna jest żonaty) zajmuje się modelarstwem zdalnie sterowanym, dla którego zaraził „żeglarstwo. Również w swym modelarskim hobby odnosi duże sukcesy; w 1968 r. zdobył tytuł wicemistrza a w 1969 roku tytuł mistrza Polski.

(Ja-wski)

Foto: J. Undro